Nr 46. Kraków, Wtorek 25 Lutego 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Dla dobra kraju“.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 23 lutego.

(?) Ciekawe, chwilami gorące rozprawy toczyły się na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, a mianowicie przed południem, kiedy rozchodziło się o uzupełnienie członkami Koła polskiego tych komisyj parlamentarnych, w których, skutkiem ustąpienia pp. Ćwiklińskiego i Romanowicza, zawakowały miejsca.

Komisya matka przez usta swojego przewodniczącego zaproponowała do komisyi budżetowej posła dra Greka, do szkolnej posła Wojtygę, do wodnej posła hr. Wodzickiego, do konstytucyjnej posła Petelenza, do ekonomicznej posła Doboszyńskiego. Po przedstawieniu wniosków komisyi matki, zabrał głos poseł Rotter i w sposób przedmiotowy wskazał na potrzebę przydzielenia do poszczególnych komisyj parlamentarnych przedewszystkiem osób takich, które w komisyach tych z tytułu osobistego, zawodowego uzdolnienia pracować potrafią z jak największą dla sprawy korzyścią i — co także jest rzeczą niemałą — z osobistą chęcią i ku wewnętrzemu zadowoleniu własnemu.

Z tego wychodząc założenia, należałoby — zdaniem mowcy — do komisyi szkolnej przeznaczyć przedewszystkiem posła Petelenza, b. dyrektora gimnazyalnego a obecnie dyrektora szkoły realnej, który wobec upośledzenia naszego kraju na tym punkcie szkół średnich, wchodzących w zakres działania Rady państwa i rządu centralnego, i wobec potrzeb tej właśnie kategoryi szkół, jako gruntowny i wszechstronny ich znawca, lepsze w komisyi szkolnej odda usługi, aniżeli poseł Wojtyga, któremu to przecież w najmniejszym nawet stopniu nie ubliża, że z tytułu swojego zawodu ze sprawami szkół średnich mniej jest obznajomiony; pole zaś zawodowej działalności i osobistej dzielności posła Wojtygi, t. j. szkolnictwo ludowe — z wyjątkiem seminaryów nauczycielskich i nadzoru szkolnego, — wchodzi w zakres ustawodawstwa krajowego. Zwracając dalej uwagę na zbliżający się bądź co bądź czas, w którym reformy szkół średnich nie będzie można dalej odwlekać, w którym zasadnicze sprawy ustawodawcze w zakresie organizacyi gimnazyów, dalej pragmatyki służbowej nauczycieli i t. p. trzeba będzie załatwić, nadmienia, że dyrektor Petelenz w zbiorowych obradach nad tego rodzaju sprawami nietylko w kraju i państwie, lecz i poza granicami państwa niejednokrotnie wybitny brał udział i z tych wszystkich powodów w pracach komisyi szkolnej, ze względów czysto rzeczowych, lepiej od kogokolwiekbądź innego z członków Koła zdoła pracować. Na podstawie tych motywów stawia mowca dyrektora Petelenza jako kandydata do komisyi szkolnej.

Powstaje burza. Poszczególni członkowie komisyi-matki, jak Abrahamowicz Eug. i Henzel, odgrażają się złożeniem mandatów do tej komisyi; inni posłowie w świętem oburzeniu wołają, że to po raz pierwszy, odkąd Koło Kołem, ktoś się odważył taką wywołać dyskusyę; zaznaczono, że przecież poseł Rotter jako dyrektor gimnazyalny, czy szkoły realnej, wystarczy i że właśnie potrzeba nauczyciela ludowego, którego z Koła dotąd niema w komisyi szkolnej; nieśmiałe na razie odzywają się głosy, że stronnictwo demokratyczne dzielnie już w komisyi szkolnej jest zastąpione w osobach pp. Roszkowskiego i Rottera, potrzeba więc zrównoważenia; słowem, gromy ze wszech stron i z najróżniejszych tytułów posypały się na nieszczęśliwego mowcę, który śmiał skrytykować wniosek i punkt widzenia nieomylnej snać komisyi-matki.

Poseł Danielak zaznacza, że po Ćwiklińskim, należącym do lewicy demokratycznej, mandat do komisyi szkolnej dostać się powinien znowu grupie demokratycznej, a nie członkowi innej grupy; sądzi dalej, że poseł Wojtyga z poczucia sprawiedliwości, jakoteż względów rzeczowych, sam uznać powinien, iż wobec Petelenza do komisyi szkolnej kandydować mu nie należy. Wniosek komisyi-matki nasuwa pytanie, czy w tych warunkach posłowie demokratyczni, chcący w miarę sił swoich również dla kraju pracować, znajdą w obrębie Koła do tego sposobność.

Poseł Rotter, zabrawszy głos po raz wtóry, oświadcza, że źle było, jeśli w istocie dotąd propozycye komisyi-matki przyjmowano bez krytyki i że w tem, jak rzecz dziś poszła, upatruje postęp. Jeżeli komisya-matka pominęła Petelenza, bo Rotter jest dyrektorem szkoły realnej lub gimnazyum, to wychodziła z błędnego założenia i dlatego należy się poprawić; co zaś do koniecznej potrzeby nauczyciela ludowego w komisyi szkolnej, to szkoda, że tej zasady nie zastosowano rok temu, kiedy do komisyi przeznaczono jednocześnie aż trzech profesorów uniwersytetu, t. j. posłów: hr. Dzieduszyckiego, Roszkowskiego i Ćwiklińskiego. Mowca utrzymuje kandydaturę Petelenza.

Dr Petelenz oświadcza, że w interesie rzeczy, a nie osobistej jego ambicyi, leży, ażeby wszedł do komisyi szkolnej. — Przypominając prace, jakim tak w kierunku pedagogiczno-dydaktycznym, jak i organizacyjnym dotąd się oddawał, podnosi udział swój, przez swoich i obcych na rozmaitych zjazdach nawet poza granicami państwa uznany i ceniony, utrzymuje swoją kandydaturę, przeciwko której to chyba przemawia, że się zalicza do stronnictwa demokratycznego i do zwolenników rzetelnego, na polu oświaty publicznej w każdym kierunku przezeń popieranego postępu.

Na wniosek Ekscel. Abrahamowicza zawieszono posiedzenie na 5 minut dla porozumienia się.

Poseł Dawid Abrahamowicz proponuje Petelenza do komisyi szkolnej, Wojtygę do ekonomicznej, Doboszyńskiego do konstytucyjnej. Z wielu stron słychać głosy, aprobujące to zapatrywanie. Teraz już głośno ze strony klerykalnej, specyalnie ks. Pastora, słychać nawoływania, że nie można dopuścić, ażeby za silne może już zastępstwo żywiołów postępowych w komisyi szkolnej urosło jeszcze przez dodanie im Petelenza; potrzeba więc dla zrównoważenia powiększyć ilość konserwatystów.

Nastąpiło głosowanie; poseł Wojtyga otrzymuje głosów 21, Petelenz 15 (między niemi ze względów rzeczowych i głosy konserwatywne). Komisya-matka, po której woli wszystko poszło, zadowolona. — Wszystko w porządku.

Petelenz dalej będzie miał sposobność swoją bogatą i wszechstronną wiedzę w dziedzinie szkolnictwa z doniosłą dla kraju korzyścią stosować w komisyi sanitarnej (!), do której go wola i zaufanie Koła również, i to zaraz z początku, powołały — słowem, „tout est pour le mieux dans le meilleur des mondes“.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“)

Wiedeń, 23 lutego.

(O szematyzm ministerstwa handlu. — Co poruszyć w mowie budżetowej? — Pochwała dla polityki Koła. — Prezes o zdobyczach Koła. — Tytoń i sól. — Podatki zbytkowe. — Wadliwość ustawy o zarazie bydlęcej. — Taryfy kolejowe. — Regulacya rzek).

Z rana i po południu obradowało wczoraj Koło polskie. Mówiono wiele, jak zwykle, — poruszono wiele spraw ważnych; inna rzecz, czy właściwą dla ich załatwienia wskazywano drogę.

Znane Wam już są szczegóły porannego, a raczej południowego posiedzenia, które skończyło się koło godziny 2. W dwie godziny później rozpoczęły się obrady na nowo nad kwestyą, czy i jakie sprawy krajowe poruszyć ma poseł Kozłowski w mowie, którą wygłosi niebawem w ogólnej dyskusyi budżetowej, — następnie, jakie postulaty poruszyć ma Koło w szczegółowej dyskusyi budżetowej. Oto przebieg posiedzenia.

Bomba mówił o nowym szematyzmie ministerstwa handlu, z którego odczytuje szereg nazw miejscowości Galicyi, przezwanych po niemiecku. Sprawę tę odesłano do komisyi parlamentarnej.

Kozłowski w dłuższem przemówieniu żądał wskazówek w pewnych sprawach, które jako mowca w ogólnej dyskusyi budżetowej ma zamiar poruszyć w imieniu Koła polskiego.

Czajkowski nie zgadza się z projektem podwyższenia cen tytoniu. Również nie uważa za stosowne poruszyć sprawę ruską na Bukowinie.

Doboszyński zwraca uwagę na potrzebę pomówienia o finansach krajowych.

Kozłowski uważa za niewłaściwe mówić o podwyższeniu ceny biletów na kolejach. — Programu finansowego stawiać mowca nie chce, nie jest to bowiem zadaniem posła. Ale nie odpowiada także jego powadze, mówić o potrzebie podwyższenia wydatków, a równocześnie obniżać dochody.

Czajkowski nie widzi w tem niekonsekwencyi, gdy proponuje się podwyższenie wydatków bez kompensaty w dochodach. Rzeczą jest bowiem ministra skarbu dochody obmyśleć.

Wielowieyski w dłuższem przemówieniu żąda większej stanowczości w stawianiu postulatów krajowych.

Dzieduszycki W. przypomina, że wszelkie wydatki muszą być opłacone; trzeba się tedy przy postulatach zastanowić, czy cena ich nie jest za wysoka. Jedno zastrzeżenie należy jednak uczynić, mianowicie, żeby taryfy kolejowe nie były środkami fiskalnemi. Mowca uważa obecną politykę Koła za odpowiednią; przestrzega przed stawianiem wielkich postulatów politycznych w tej chwili, gdyż nie jest ku temu odpowiednią. Wielkie sprawy polityczne obecnie przez żadne stronnictwo nie bywają stawiane na seryo.

Ks. Pastor przemawia za pozostawieniem p. Kozłowskiemu w mowie budżetowej swobody w stawianiu wniosków w sprawie przysporzenia państwu dochodów państwa i sądzi, że możnaby jeszcze podwyższenia dochodów szukać w podatku osobisto-dochodowym (!). — Mowca oświadcza się za podatkami od przedmiotów zbytkowych i twierdzi, że należy żądać ściślejszego budżetowania. Możnaby też niektóre wydatki obniżyć, jak np. sumę, wstawioną w budżecie na chów koni.

Jaworski zwraca się przeciw wznawianiu w Kole generalnej dyskusyi budżetowej, poczem prostuje niektóre twierdzenia Wielowiejskiego, a streściwszy przebieg ostatniego posiedzenia Koła, wskazuje na swoją mowę budżetową, wygłoszoną dopieroco w Izbie. — Jako stanowczą zdobycz Koła przytacza sprawę gimnazyum cieszyńskiego, sprawę regulacyi rzek i sprawę zniesienia zakazu wywozów bydła do Niemiec.

Piepes-Poratyński zwalcza zapatrywania ks. Pastora na sprawy podatkowe i jest zdania, że trzeba zwracać uwagę na źródła dochodów. Stanowczo przeciwnym jest mowca podwyższaniu taryf kolejowych.

Starzyński wywodzi, że komisya budżetowa, nie podwyższając wydatków, nie ma potrzeby wskazywać na źródła dochodu. Minister nie rozwinął programu finansowego, którego mowca Koła powinienby się domagać w swem przemówieniu w Izbie przy dyskusyi budżetowej.

Wilk zgadza się z wywodami ks. Pastora co do podwyższenia ceny tytoniu.

Wielowiejski dziękuje prezesowi za wyjaśnienia, z których wynikałoby, że nie przedstawiamy się jako stronnictwo zadowolone.

Czajkowski uważa za rzecz niebezpieczną przedstawiać podatek osobisto-dochodowy jako możliwe źródło zwiększenia dochodów.

Abrahamowicz Dawid przemawia w sprawie obniżenia ceny soli. Już ś. p. poseł Hausner aprobując podwyższenie ceny za wyroby tytoniowe, równocześnie żądał obniżenia cen soli. Od tego czasu cenę tytoniu podwyższono kilkakrotnie, ale ceny soli pomimo tego nie obniżono. Wnioski w sprawie źródeł nowych dochodów każdy mow[ca] może osobiście zgłaszać, ale nie powinien [czy]nić tego imieniem Koła. Co się tyczy podwyższenia ceł tak zw. finansowych, to wypadłyby one na naszą niekorzyść. Co do podatków zbytkowych, to należy dochód z nich pozostawić miastom. Efekt ich finansowy jest mały, a ściąganie ich zbyt jest uciążliwe. Nakoniec nie uważa mowca za stosowne rozwijać przy budżecie program finansowy na szereg lat, na co wobec toku spraw światowych żaden minister ostrożny się nie zgodzi.

Bomba mówi o podatku domowo-klasowym i żąda jego zniesienia, a względnie zniżenia dla najuboższej ludności.

Kozłowski odpowiada poprzednim mowcom. Porusza sprawę cła od owoców południowych i możliwość podwyższenia cen tytoniu. Są to rzeczy wskazane, jeżeli chodzi o nowe źródła dochodów. Natomiast stanowczo sprzeciwi się mowca podwyższeniu taryf kolejowych, poczem podaje treść mowy, którą zamierza wygłosić w Izbie, w ogólnej dyskusyi budżetowej podkreślając nieliczne uwagi natury politycznej.

Prezes daje wyjaśnienia pod względem postępowania w szczegółowej dyskusyi budżetowej, zapewniając, że dołoży starań, aby przy każdym dziale przemawiał przynajmniej jeden mowca z Koła, poczem przechodzi poszczególne działy. — Przy dziale „Ministeryum spraw wewnętrznych“ zabiera głos Binder i zwraca uwagę na wadliwość ustawy o zarazie bydlęcej.

Wielowiejski popiera go, przytaczając szereg cyfr, dowodzących straty, jakie ponosi kraj z powodu wadliwości tej ustawy i jej wykonywania. Chce w tym duchu przemawiać w Izbie, w jakim przedstawił tę sprawę w swojej broszurze.

Kolischer wnosi, aby obydwóch posłów, t. j. Wielowiejskiego i Bindera upoważnić do przemawiania w tej sprawie w Izbie.

Bomba skarży się na zwłokę w wypłacie odszkodowania przy wybijaniu świń. — Żąda także zwrócenia uwagi na niestosowną taryfę kolejową, chodzi mianowicie o szybsze pociągi do transportu świń.

Wilk przytacza przykłady na różne niewłaściwości przy wykonywaniu odnośnej ustawy.

Danielak wnosi, aby poszkodowanym przy wybijaniu świń płacono zaraz na miejscu; ustawy o pomorze nie należy bronić.

Ks. Właźowski wnosi, żeby w sprawie dróg wodnych przemawiał w Izbie p. Kozłowski.

Kolischer wnosi, aby mowca Koła zwrócił uwagę na niewłaściwość, że sprawy wodne aż w trzech ministerstwach bywają traktowane.

Sozański mówi o regulacyi rzek i jest za tem, aby p. Kozłowski w tej sprawie przemawiał w Izbie.

Chamiec żąda, aby się domagano większego zasiłku na drogi powiatowe.

Potoczek narzeka na to, że starostwa oddają roboty przy budowie dróg nieodpowiednim przedsiębiorcom; lepiej byłoby, gdyby te roboty oddano gminom.

Grek popiera wniosek Sozańskiego.

Upoważniono do przemówienia przy tytule budżetu „Ministerstwo spraw wewnętrznych“ posłów: Chamca, Bindera, Wielowiejskiego i Kozłowskiego i na tem po godz. 7 posiedzenie zamknięto.

Co słychać we Wrześni?

Poseł ludowy, Jakób Bojko, udał się, z polecenia stronnictwa ludowego, umyślnie do Wrześni w tym celu, aby na miejscu sprawdzić, czy lub o ile usprawiedliwione są zarzuty, czynione przez niektóre dzienniki komitetom poznańskiemu i wrześnieńskiemu, jakoby nie spełniły swego zadania i ofiary procesu gnieźnieńskiego zostawiły bez należytej pomocy i opieki. Obecnie pos. Bojko ogłasza drugi z rzędu list w „Kuryerze Lwowskim“, w których opisuje całą swoją podróż, w ostatnim zaś z właściwą sobie otwartością zdaje sprawę z tego, co widział i słyszał we Wrześni, oraz dodaje bardzo trafne uwagi i spostrzeżenia własne. Poseł Bojko opisuje swój pobyt u Piaseckiej i stwierdził, że rzeczywiście niezbyt hojnie zaopatruje ją komitet, chociaż i biedy tam nie znalazł. Był także poseł lwowski u ks. Łabędzkiego, widział się z ks. Laskowskim, i tak reasumuje swoje spostrzeżenia i wnioski:

„Wysłuchawszy i możnych, którzy może stoją na innem stanowisku wobec składek i ich rozdziału — wysłuchawszy tych, którzy dali dowody życzliwości ku Wrześniakom wprzód jeszcze, niż społeczeństwo polskie złożyło ofiary, wysłuchawszy tych, o których życzliwości same ofiary wrześnieńskie mię zapewniały, wysłuchawszy nakoniec tych, o dobro których chodzi, przyszedłem do takiego wniosku:

Komitet działał przedewszystkiem troszkę ślamazarnie i nie zupełnie jest szczęśliwy jego skład. Prócz członków miejscowych, powinno należeć doń z sąsiednich wiosek po jednym bodaj człowieku. Miejscowi niektórzy członkowie, będąc związani różnemi osobistemi względami z tym lub owym Wrześniakiem, mogą przedstawiać stronniczo swoje zdania członkom pełnego komitetu i jednych więcej faworyzować, a drugich mniej.

Społeczeństwo polskie przez prasę, która zbierała składki, powinno oświadczyć komitetowi wrześnieńskiemu, aby się nie krępował tem, że składki są przeznaczone na dziatwę wrześnieńską, aby nie chował pieniędzy dla niej, pomijając lub zbywając jakąbądź drobną ochłapą osoby, które są albo będą zasądzone, lecz owszem, aby z grosza zebranego dawał i tym ludziom wsparcie w miarę potrzeby.

Komitet wychodzi z zasady, że bohaterami są jedynie dzieci, a nie ojcowie, co jest po części i prawdą, ale jest na tyle grosza, aby i tych innych zaratować. I to powinna prasa polska wyraźnie podnieść; inaczej będą Piaseckie, Chojnacki i t. p. Wrześniaki narzekać przed różnymi — i słusznie — że im się nic, albo bądź co daje.

Komitet, dając wsparcie, nie powinien kierować się obawą, że ten lub ów utraci grosz, może nie na potrzebne rzeczy — to jest dar od narodu, z którym każdy może zrobić, co mu się podoba. Społeczeństwo zaś polskie powinno wziąć na uwagę, że komitet tameczny nie składa się z ludzi nieomylnych. Powinno żądać od komitetu częstych sprawozdań z posiedzeń i uchwał, których komitet jakoś nie ogłasza, choć je ma; jedno przynajmniej widziałem. Społeczeństwo powinno wiedzieć, że wyrok na Wrześniaków jeszcze nie jest prawomocny, że będzie jeszcze raz sprawa prowadzoną. Wtedy komitet będzie miał sposobność ocenić, komu i wiele grosza potrzeba dać, tak dla zasądzonych, jakoteż i pozostałej w domu rodziny, i wtedy musi hojniej groszem sypnąć.

Trzeba wziąć i to na rozwagę, że zasądzeni są to ludzie z miernem wykształceniem, są to — bez obrazy ich — poczciwe zwyczajne mieszczuchy, i nie każdemu z nich wyszłoby na dobre otrzymanie większej sumy pieniędzy, a nawet możeby się trochę niektórzy rozpróżniaczyli. Lepiej, że im komitet będzie dawał w miarę potrzeby.

Trzeba mieć i to na uwadze, że Wrześniaki, te stare, są też ludźmi, że u nich jest też co nie miara zazdrości, a wskutek tego, niejeden z zazdrości mówi różne historye na komitet, któremu ani w głowie było coś podobnego. Powinnaby powstać komisya specyalna, którąby od czasu do czasu mogła badać, czy komitet sprawiedliwie rozdaje składki, bo toby położyło tamę ewentualnym pomyłkom, a wtedy nie rozpisywanoby się niesłusznie po gazetach, że się komuś krzywda dzieje, i nie dawałoby się okazyi Prusactwu do szyderstwa, że Polacy nawet tego zgodnie i sprawiedliwie nie potrafią załatwić. Dodam jeszcze i to do wiadomości, że pieniądze składkowe, jak mię zapewniono, złożone są i będą po większej części w kasach galicyjskich, z całkiem łatwo zrozumiałych powodów, a tylko kilkanaście tysięcy komitet miał będzie w tamtejszych kasach na bieżące potrzeby.

Był taki wypadek, że któryś z Wrześniaków odgrażał się księdzu, że jak mu nie da pieniędzy, to się uda do prokuratoryi, któraby z lubością wmieszała się w tę sprawę, a wtedy byłyby kapitały tam niepewne. To zaś, co dzienniki niektóre podniosły, lubo dotknęło komitet tamtejszy, to jednak, zdaniem mojem, sprawie nietylko nie zaszkodziło, ale owszem pomogło, bo komitetowi dało bodźca silnego do energiczniejszej działalności, i sądzę, że będzie tak postępował dalej, aby położonego w nim zaufania narodu nie zdradził — i spełnił tak szczytny choć żmudny i nie bez kolców obowiązek na chwałę narodu, a na pożytek biednej, nieszczęśliwej, a pełnej męskiej odwagi naszej braci we Wrześni.“

Sądzimy, że posłu Bojce należy się podziękowanie za tak sumienne i uczciwe zdanie sprawy z powierzonej mu misyi. Sam syn ludu mógł łatwiej od innych zrozumieć i ocenić potrzeby drobnomieszczaństwa polskiego. Sąd swój wydał też z wielkiem umiarkowaniem, rozwagą i właściwą ludowi polskiemu delikatnością. Nie wątpimy, że ze słusznych uwag i spostrzeżeń posła Bojki skorzystają oba komitety: poznański i wrześnieński.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Kraków, 24 lutego.

Wczoraj po południu w sali obrad Towarzystwa Zaliczkowego odbyło się walne zgromadzenie I Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej“ przy względnie licznym udziale członków. Zebranie zagaił zastępca przewodniczącego p. Kazimierz Bartoszewicz krótkiem, lecz gorącem wspomnieniem, poświęconem cieniom zmarłego w roku zeszłym przewodniczącego I Koła ś. p. ks. Tadeusza Chromeckiego, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Z kolei sekretarz Towarzystwa, inżynier p. Śmiałowski, odczytał protokół z zeszłorocznego walnego zgromadzenia, następnie z przedłożonego członkom drukowanego sprawozdania z działalności Towarzystwa te ustępy, które mogły i wywołały rzeczywiście dyskusyę.

Sprawozdanie to stwierdza, że w roku ubiegłym dwie głównie sprawy zajmowały zarząd Koła: Szkoła analfabetów i zamierzona budowa szkoły kresowej w Leszczynach, koło Białej. Szkoła analfabetów mieściła się w szkole wydziałowej św. Floryana na Kleparzu i zostawała pod kierownictwem dyrektora tej szkoły p. Józefa Parczyńskiego. W roku szkolnym 1900/01 uczęszczało do niej 80 mężczyzn, z tych 43 nauczyło się czytać i pisać. Grono nauczycielskie składali: ks. Józef Piechnik, p. Stanisław Wajda i Teofil Orszulski. Po wakacyach rozpoczęto na nowo naukę w tej szkole dnia 15 września 1901 r., w listopadzie szkoła znacznie się rozwinęła z powodu uczęszczania do niej żołnierzy w czynnej służbie będących, za otrzymanem pozwoleniem od władz wojskowych.

Szkołę analfabetów musiano więc rozszerzyć, zamiast dotychczasowych dwóch utworzyć cztery oddziały nauki, oraz liczbę nauczycieli podwoić. Wobec tego zarząd zwrócił się z prośbą do Rady m. Krakowa o podwyższenie subwencyi, która w roku ubiegłym 300 K wynosiła, na tysiąc koron, oraz wniósł petycye o subwencye do wydziałów powiatowych, jakoteż magistratów miast, położonych w tych powiatach, w których rekrutuje się 20 pułk piechoty, dostarczający uczniów wojskowych tej szkole. Dotychczas tylko jeden magistrat m. Nowego Targu odpowiedział na petycyę posyłką dziesięciu koron (!).

Co do zamierzonej budowy szkoły w Leszczynach, postarał się zarząd o plany tej szkoły, które wypracował bezinteresownie sekretarz Koła, oraz zbiera w dalszym ciągu fundusz na budowę zapomocą obnośnej skarbonki. Dotychczas jednak zebrano dopiero 8269 K 90 h, z czego wydano już na zakupno gruntu i na założenie tymczasowej szkoły w Leszczynach, o której niżej, 4100 K, tak, że na budowę pozostało zaledwo 4169 K 69 h, potrzeba zaś na nią przeszło dwadzieścia tysięcy koron. — Tymczasem zaś wskutek petycyi wniesionej do zarządu przez mieszkańców przysiółka Leszczyn, oraz wobec tej okoliczności, że „Schulverein“, tuż obok Leszczyn, na polach lipnickich, zbudował już szkołę niemiecką, otworzył zarząd w październiku 1901 r. w najętym lokalu pierwszą klasę szkolną, jako filię szkoły bialskiej.

Prócz zbierania składek przeznaczonych na szkołę leszczyńską, zapomocą skarbonki obnośnej, czuwał zarząd za pośrednictwem p. Franciszka Peczenki nad skarbonkami Tow. „Szkoły ludowej“, rozmieszczonemi po handlach, urzędach i t. p.

W roku ubiegłym przybyło Kołu 8 nowych członków, ubyło wskutek śmierci 10, wskutek wyjazdu 2, tak, że niestety ogólna liczba członków umniejszyła się o 4 i wynosi obecnie 452, licząc w to 1 członka honorowego, 14 założycieli i 8 dożywotnich.

Sprawozdanie kasowe Koła I za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1901 r. nie wykazuje żadnego niedoboru, gdyż rozchód w kwocie 1353 K 29 halerzy pokryty został takąż samą kwotą. Sprawozdanie kasowe podpisane jest przez komisyę kontrolującą, w której skład wchodzi pp. Michał Konopiński, Przemysław Kotarski i Karol Krupiński.

Dłuższą dyskusyę, w której zabierali głos członkowie Koła pp. Rzewuski, Parczyński, Bartoszewicz, Śmiałowski, dr Szaflarski, Pecenka i inni, wywołał wniosek p. Rzewuskiego o zwrócenie się do komendy wojskowej, aby

przyczyniła się ze swej strony pewną kwotą do utrzymania szkoły analfabetów z której korzystają, w tak znacznej liczbie i z pożytkiem żołnierze. Ostatecznie przeważyło przekonanie, że sprawy tej nie można w takiej formie traktować i zwracać się wprost do władz wojskowych o fundusze.

Co zaś do zasilenia Kasy z innych źródeł, to p. Bartoszewicz, jako radca miejski, wyjaśnił że krakowska Rada miejska podniosła dotychczasową subwencyę dla Tow. szkoły ludowej z 300 K na 600 K. Żądanych 1000 K z powodu złego stanu funduszów miejskich, musiano odmówić.

Drugą sprawą, która wywołała ożywioną dyskusyę, było jednanie nowych członków dla Towarzystwa, co ze względu na znaczne obniżenie się wkładek w roku ubiegłym jest naglącą potrzebą. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp. inżynier Uderski, inżynier Śmiałowski, dr Szaflarski i inni. Uchwalono poddać zarządowi głównemu projekt stworzenia organizacyi na wzór istniejącej w „Harmonii", gdzie pewna ilość członków wydziału pełni funkcye kasyerów i inkasentów i ci jednając nowych członków, ściągają od nich zaraz wkładki.

Po udzieleniu zarządowi absolutoryum z rachunków, nastąpiły wybory. Przewodniczącym wybrano przez aklamacyę przy oklaskach p. Kazimierza **Bartoszewicza**, zastępcą przewodniczącego p. L. H. **Małeckiego**, sekretarzem inż. **Śmiałowskiego**, zastępcą sekretarza p. **Świątka**, skarbnikiem p. L. **Rzewuskiego**, zastępcą skarbnika p. **Kondolewicza**, do zarządu wybrani zostali pp.: Dr **Markiewicz**, dyr. **Parczyński**, Wł. **Niewiarowski**, inżynier **Uderski** i **Zamorski**.

Delegatami na ogólne walne Zgromadzenie Towarzystwa wybrani zostali pp.: Red. Michał **Konopiński**, dyr. Przemysław **Kotarski**, L. **Lepszy**, dr **Markiewicz**, Wł. **Niewiarowski**, **Pecenka**, dr **Szaflarski**, inż. **Uderski**, **Zamorski**.

Sprawy wewnętrzne.

(Autonomiczna taryfa cłowa. — Rada dla dróg wodnych. — Rozporządzenie ministerstwa skarbu do dyrekcyj skarbowych. — Z Izby panów. — Cukrownicy austryaccy. — Nowe pomysły ks. Stojałowskiego).

Dzisiejsze krótkie wiadomości polityczne, jak, że w sprawie autonomicznej taryfy cłowej udało się w ostatnich czasach uzyskać znaczne zbliżenie pomiędzy rządem austryackim a węgierskim, że dalej już 4 marca odbędzie się pierwsze posiedzenie „Rady dla dróg wodnych", która przystąpi od razu do ułożenia programu budowy kanałów aż po r. 1912, na tle widocznego uspokojenia parlamentu, dają wrażenie — oby tylko nie „złudzenie" — uporządkowanych jako tako stosunków wewnętrznych. Ostatecznie do tych objawów możnaby też zaliczyć, jako skutek skarg, podniesionych w parlamencie, rozporządzenie ministerstwa skarbu do dyrekcyj skarbowych przeciw niedokładnemu załatwianiu rekursów podatkowych z poleceniem zachowywania się życzliwego wobec stron, załatwiania rekursów z największym pośpiechem i dokładnością, dalej z wezwaniem, aby nie starano się na rekurujących wpływać, by rekursy cofali, a tem bardziej rekurującym nie grożono niekorzystnemi konsekwencyami, gdyby wnieśli podania o łaskę.

Samo wydanie takiego rozporządzenia świadczy, jakie to rzeczy działy się i dzieją u nas w sprawach podatkowych!

Zwiastunem nowych ciężarów podatkowych jest zachowanie się Izby panów, która zazwyczaj bywa wyrazem serdecznych życzeń rządu. Oto w komisyi politycznej tej Izby załatwiono przedłożenie o kontyngencie rekrutów, a w referacie o tej sprawie br. Walterskirchena podniesiono żądanie pomnożenia na przyszłość pokojowego stanu armii i podwyższenia pensyi wojskowych.

Cukrownicy austryaccy nie zrezygnowali jeszcze z wielkich zysków na koszt kasy państwowej i kieszeni konsumentów, jednak przygotowują się na wszelki wypadek i starają się w obecnych, korzystniejszych warunkach jak najwięcej cukru wywieść za granicę. Dość powiedzieć, że w samym lutym z Czech wywieziono przeszło 100.000 cetnarów metrycznych cukru za granicę.

Wśród czysto już galicyjskich spraw radby się znowu wysunąć na pierwszy plan ks. Stojałowski, który po tylu niepowodzeniach, znajdujących echo nawet w sądach karnych, zakłada nową instytucyę finansową: „Towarzystwo ochrony kresów i pomocy narodowej", o programie ekonomicznym, obszerniejszym, niż go miały wszystkie dotąd istniejące instytucye bankowe w Galicyi razem wzięte. A równocześnie „Wieniec i Pszczółka" umieszcza piorunujące listy przeciw wszelkim asekuracyom, a z takiemi bardzo oryginalnemi, a gorzej, niż naiwnemi projektami:

„Załóżmy Towarzystwo swoje pod opieką ks. Redaktora, posyłajmy po 1 koronie, a jak się nas zgłosi tysiąc braci, to mamy tysiąc koron, co starczy na jednę asekuracyę. Komu się spali dom najpierw, ten dostanie za 1 koronę tysiąc koron, a my się znów złożymy i zawsze będziemy mieli pieniądze".

No! czy tego rodzaju „zaasekurowani" będą w takim razie mieli „zawsze" pieniądze, tego jeszcze nie wiemy, ale niewątpliwie będzie je miał na razie — Wielebny ks. Redaktor.

Jubileusz profesora.

Sale szkolne gimnazyum św. Jacka były wczoraj widownią uroczystości rzadkiej a podniosłej. Oto w murach tego zakładu zgromadziło się liczne grono poważnych wiekiem i stanowiskami b. uczniów, którzy przed dwudziestu kilku laty ten przybytek szkolny opuścili, aby uczcić swego sędziwego i kochanego profesora Aleksandra Kośmińskiego, obchodzącego w tych dniach ośmdziesiątą rocznicę urodzin. Lat dwadzieścia dobiega, kiedy prof. Kośmiński przeszedł na emeryturę, a mimo to pamięć o jego zasługach nauczycielskich przechowali głęboko w sercu liczni rozproszeni dziś po szerokim świecie i najrozmaitsze zajmujący stanowiska byli jego uczniowie, i obecnie skorzystali z rzadkiej a pięknej sposobności, aby sędziwemu profesorowi wyrazić hołd i życzenia. Na wezwanie kilku miejscowych kolegów, którzy zawiązali się w komitet jubileuszowy, zjechało się ze wszystkich stron kraju kilkudziesięciu uczestników, a dzięki życzliwej pomocy dyrekcyi gimnazyum św. Jacka, która skwapliwie z czynną pospieszyła pomocą, rzadki ten w swoim rodzaju obchód przybrał rozmiary poważnego święta szkolnego, które trwale i na długo zapisze się w kronikach tego zakładu, a dla młodego pokolenia budującym niewątpliwie pozostanie przykładem.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele Dominikańskim w kaplicy N. Panny Różańcowej przez ks. prałata Bukowskiego, b. długoletniego katechety gimnazyum św. Jacka, udali się b. uczniowie prof. Kośmińskiego korytarzami łączącemi kościół z gmachem gimnazyalnym, do jednej z sal, przeznaczonych na odbycie uroczystości. Ustawiona szpalerem wzdłuż korytarzy młodzież gimnazyalna ze zdumieniem patrzyła na grono posiwiałych już dawnych wychowańców zakładu, spieszących do sal szkolnych, które były świadkami pierwszych kroków ich życia, aby oddać cześć zasłudze sędziwego profesora. Wchodzącego do pięknie kwieciem i makatami przybranej sali jubilata przywitała dźwiękami poloneza orkiestra gimnazyalna. Jubilat zajął miejsce na katedrze, b. uczniowie zaś umieścili się w ławach szkolnych, mając naprzeciw reprezentantów obecnego grona nauczycielskiego gimnazyum, młodzież klasy ósmej, oraz zaproszonych gości, między któremi znalazło się grono pań, b. uczennic jubilata, oraz jego rodzina.

Imieniem uczestników obchodu przemówił do prof. Kośmińskiego p. Tadeusz Bresiewicz, radca sądu, w serdecznych i rzewnych słowach wskrzeszając pamięć węzłów, jakie łączyły przerzedzone grono b. uczniów z sędziwym profesorem i składając mu wraz z wyrazami hołdu i życzeń jubileuszowych, zbiorowy adres gratulacyjny, układu prof. dra Miodońskiego, opatrzony około dwustu podpisami. Imieniem grona pań złożyła panna Federowiczówna piękny bukiet z szarfami i odpowiednim napisem, a chór gimnazyalny gromko zaintonował „niech żyje nam!"

Z szeregów młodzieży gimnazyalnej wystąpił następnie uczeń klasy VIII p. Morelowski i w pięknem przemówieniu dał wyraz uczuciom młodzieży zaznaczając, że szczyci się ona tradycyami tak rzadkiego przykładu budującej łączności pomiędzy profesorami a uczniami zakładu i czerpie z nich wzór do naśladowania. Jubilat zdławionym od wewnętrznego wzruszenia głosem przemówił, dziękując za doznane objawy uczuć, zaznaczając, że celem i wytyczną jego postępowania było zawsze hartować ducha młodzieży do ciężkich zapasów z życiem a dążyć do tego wytrwale i z bezwzględnością, choćby kosztem popularności. Dzisiejsze objawy uczuć serdecznych są dlań dowodem, że nie zmylił drogi a ta myśl jest dlań największą uciechą i osłodą na ostatek dni jego.

Wzruszającą była chwila, gdy następnie kolejno zbliżali się do sędziwego jubilata poważni wiekiem mężowie, profesorowie uniwersytetu, adwokaci lekarze, urzędnicy etc., aby uścisnąć dłoń dawnego profesora i złożyć gorące życzenia. W niejednem oku poważnego ojca rodziny zaświeciła łza szczerego rozrzewnienia, wywołana niezatartem wspomnieniem przeszłości, wskrzeszającem pamięć lat dziecińśtwa i węzłów koleżeństwa na szkolnej zadzierzgniętych ławie.

Pięknego obchodu dopełnił bankiet w hotelu saskim, do którego zasiadło około pięćdziesięciu uczestników. Honorowe obok jubilata miejsca zajęli ks. prałat Bukowski, dawny kolega zawodowy, dyrektor gimn. św. Jacka, p. Tadeusz Skuba, dyrektor gim. św. Anny, dr Kulczyński, dalej z grona uczniów jubilata: poseł br. Zdzisław Tarnowski, radca ces. dr Krokiewicz, prof. dr Trzebicki, prof. dr Wachholz, lekarze: dr E. Kowalski, dr Filipkiewicz, doc. dr Lemberger, radcy sądowi: Bresiewicz, Pelz, Łobaczewski, Jendl, adwokaci: Ahronson, Dziubczyński, Judkiewicz, Kwieciński, Klakurka, Hubaczek, Parvi, wyżsi urzędnicy kolejowi: dr Ożug i L. Karliński, właściciele dóbr: Ramult i Popiel, literaci: dr Koneczny, Prokesch, pp. T. Onyszkiewicz, B. Wachtel, Bartynowski, reprezentanci grona naucz. gimn. św. Jacka: prof. Aleksandrowicz, Jaglarz, Kannenberg, Kranz, Mazanowski, ks. Podwin, etc.

Serdeczny i niezwykle podniosły nastrój zebrania znalazł wyraz w licznym szeregu przemówień toastowych, które rozpoczął poseł hr. Tarnowski, wznosząc w ciepłych i wymownych słowach zdrowie jubilata. Dr Klakurka toastował następnie na pomyślność gimnazyum św. Jacka w ręce dyrektora Skuby, dr Koneczny wznosił toast na cześć duchowieństwa w ręce prałata ks. Bukowskiego, radca dr Krokiewicz pił za zdrowie rodziny jubilata, a ks. prałat Bukowski wygłosił piękne przemówienie na temat „kochajmy się". Toastowali jeszcze dyrektor Skuba, prof. Kannenberg, prof. Mazanowski, p. Glück i dr Kwieciński, podkreślając charakter i znaczenie obchodu, i omawiając trudności stanowiska i obowiązków w zawodzie nauczycielskim. Liczny szereg przemówień zakończył jubilat, w rozrzewniających słowach wyrażając swą wdzięczność za niezapomniane wrażenia uroczystości jubileuszowej, która jasnym promieniem ozłaca schyłek jego życia i starczy mu za największą nagrodę za ciężkie trudy życia.

Podczas uczty odczytano kilkadziesiąt telegramów i listów z życzeniami od b. uczniów, którzy z powodu przeszkód nie mogli wziąć udziału w pięknej uroczystości.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyły dzieci z wioski Wolicy 40 hal., p. Piechnikowa 60 hal.

Jubileusz papieża. W „Kole mieszczańskiem" odbyło się posiedzenie cechów krakowskich, na którem wybrano komitet, mający się zająć urządzeniem jubileuszu papieskiego. Inny znów komitet z hr. Tarnowskim na czele urządza uroczysty wieczór dnia 3 marca. Ks. prałat Smoczyński urządza pielgrzymkę do Rzymu dnia 21 kwietnia.

Z Koła artystyczno-literackiego komunikują nam: Wydział Koła uchwalił przyłączyć się do protestu artystów i przyjaciół sztuki polskiej z powodu witraży dla katedry krakowskiej.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej. — Z biura magistratu prowadzącego przygotowawczą akcyę wyborów do Rady miejskiej, otrzymujemy wyjaśnienie co do naszego artykuliku w numerze sobotnim p. t. „Co to ma znaczyć", że wzywanie i przesłuchiwanie młodszych lekarzy krakowskich miało na celu zbadanie ich przynależności do gminy i czy i o ile przysługuje im głos wyborczy.

Dla kobiet-wyborczyń. We środę d. 26 b. m., w Czytelni dla kobiet (Floryańska 32) o godz. 6 po południu odbędzie się posiedzenie komitetu przedwyborczego. Na dzień 2 marca zwołany zostanie do amfiteatru Nowodworskiego ogólny wiec kobiet dla poinformowania wyborczyń o prawach, przysługujących im wedle konstytucyi austryackiej.

Opieka nad polskiemi zabytkami sztuki. Wczoraj wieczorem odbyło się w Krakowie zgromadzenie nowo założonego Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki. Zebranie zagaił prof. dr Kostanecki, który zdał sprawę z czynności komitetu organizacyjnego towarzystwa. Statuty towarzystwa zostały zatwierdzone. Prezesem towarzystwa wybrano dra Maryana Sokołowskiego, nadto wybrano wydział.

Na wniosek dra Sternschussa uchwalono dążyć do zmiany przepisów dla konserwatorów, które nie dają im prawa wkraczać w takich wypadkach, jak restauracya katedry na Wawelu.

W sprawie odnowienia Wawelu. Na ostatniem posiedzeniu grona konserwatorów Galicyi zachodniej p. Lepszy postawił wniosek w sprawie odnowienia zamku na Wawelu, mianowicie o wydanie publikacyi, która składać się ma z dwóch części: jedna obejmie cały materyał architektoniczny, pozwalający odtworzyć dzieje budowli i jej stan dzisiejszy, druga materyał historyczny i archiwalny, jak lustracye i inwentarze zamku i literaturę do tej kwestyi się odnoszącą.

Wniosek p. Lepszego uchwalono i wyznaczono 200 kor. na koszta wstępne. Wybrano komitet ściślejszy złożony z pp. Tomkowicza, Krzyżanowskiego, Chmiela i wnioskodawcy p. Lepszego, który ma przedstawić projekt redakcyi dzieła i jego kosztorys.

W sprawie wodociągowej. Otrzymujemy pismo następujące:

Na artykuł prof. Bujwida, umieszczony w „Nowej Reformie" z dnia 23 bm., nie odpowiadałbym wcale, gdyby nie ustęp, dotyczący Crenothrix, którego bez odpowiedzi pozostawić nie mogę. Oświadczam przeto, że ten podejrzany przez prof. Bujwida „ktoś", który mi dostarczył Crenothrix ze studni wodociągowej, jestto demonstrator I zakładu chemicznego tutejszego uniwersytetu, p. Feliks Gizowski, mieszkający przy ulicy Stachowskiego pod nr. 83, piętro I, u swego ojca, p. Stanisława Gizowskiego, obywatela krakowskiego. Po tem mojem oświadczeniu spodziewam się, iż prof. Bujwid poinformuje się dokładnie we wskazanem miejscu i ewentualnie cofnie podejrzliwe słowa, ogłoszone w „Nowej Reformie".

Kraków, dnia 24 lutego 1902.

Prof. K. Olszewski.

Prof. **Bujwid** pisze w powyższej sprawie:

Jeżeli w odpowiedzi mojej wyczytał p. prof. Olszewski podejrzenie — to musi winę jego sam sobie przypisać. Dlaczego nie napisał w swoim artykule, że próba wody pobraną była przez demonstratora p. Gizowskiego? Wówczas widząc, że rzecz jest zrobioną w należyty sposób, nicbym nie miał do zarzucenia. Tymczasem prof. Olszewski pisze: „grzyb ten został mi dostarczony przez jednego z moich uczniów". Jeżeli p. profesor uderzył w wielki dzwon alarmujący, wcale zresztą niepotrzebnie, mieszkańców miasta — winien był przynajmniej dać autentyczne daty pobrania próby przez siebie lub osobę odpowiedzialną. Wówczas niezupełnie może stosowne w formie wskazywanie mi adresu p. Gizowskiego byłoby całkiem zbyteczne.

A co do Crenothrix postaram się o tem pomówić osobno i wyjaśnić naturę grzyba oraz jego nieszkodliwość dla zdrowia, o ile poprzednie moje artykuły nie były dla czytelników „Nowej Reformy" w tym względzie wystarczające. *O. Bujwid.*

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie, zapowiedziane na 26-go lutego b. r. w sali Rady miejskiej, nie odbędzie się, o czem prezes Towarzystwa zawiadamia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 26 lutego, o godzinie 6 wieczorem, w sali wykładowej prof. Szajnochy, posiedzenie nadzwyczajne, na którem 1) dr Górski okaże pompkę pomysłu dra Zawadzkiego z Warszawy; 2) prof. Rosner będzie miał wykład: „Z kazuistyki ginekologiczno-położniczej (z demonstracyami).

Do Tow. „Szkoły ludowej" gremialnie przystąpili jako członkowie: urzędnicy i podurzędnicy zakładów górniczych i hutniczych w Krzu koło Trzebini, na pamiątkę srebrnego wesela swego inspektora p. Franciszka Bartoneca i przesłali wkładkę roczną na ręce krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" koron 102. Nadto złożyli 100 koron, jako wkładkę jednorazową imienia Róży i Franciszka Bartoneca, zamieszkałych w Sierszy, do Tow. „Szkoły ludowej". Przykład godny naśladowania.

Na wystawę obrazów Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych na placu Szczepańskim p. Ludwik Cylków, artysta malarz z Warszawy, nadesłał dużych rozmiarów kompozycyę p. t. „Andante".

Na wystawę Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" przybył staraniem dra K. Benniego z Warszawy serwis z porcelany, wykonany w fabryce w Sèvres podług wzorów St. Witkiewicza z motywów zakopańskich.

V konkurs Tow. „Polska sztuka stosowana". Ogłoszony przed miesiącem przez grono przyjaciół Muzeum narodowego konkurs na „exlibrisy" dla tego Muzeum nie dał pomyślnych rezultatów; z nadesłanych bowiem 12 prac żadna nie odpowiedziała wymaganiom artystycznym sądu konkursowego, żadna więc nagrody nie uzyskała. Wobec tego wydział Towarzystwa ogłasza nowy konkurs na „exlibrisy" dla Muzeum narodowego na tych samych warunkach, które przypominamy:

1) Prace winny być oryginalne i zastosowane do reprodukcyi.

2) Napis ma głosić: „Muzeum narodowe". Co do innych warunków, pozostawia się zupełną swobodę artystom.

3) Nagroda wynosi 100 koron.

4) Oprócz nagrodzonej, niektóre prace mogą być wyróżnione.

5) Nagrodzona praca staje się własnością Muzeum narodowego.

6) Termin nadsyłania prac pod adresem Tow. do Muzeum narodowego w Krakowie upływa 20 marca b. r. o godz. 12 w południe.

Skład próbek czeskich wyrobów w Krakowie. Otrzymujemy pismo następujące:

W sprawie usunięcia z handlu polskiego pruskich wyrobów wobec w tym kierunku ożywionego ruchu we wszystkich krajach polskich, czuję się obowiązanym zwrócić uwagę Szanownej Redakcyi i Szanownych Czytelników jej pisma na poczynione już w tym względzie kroki gremium kupców warszawskich przez swego delegata w Pradze czeskiej.

Kupcy polscy z Warszawy wysłali w styczniu b. r. do Pragi p. Ryeblinga w tym celu, ażeby za pośrednictwem praskiej Izby handlowej i istniejącego tamże Stowarzyszenia wywozowego nawiązał z fabrykantami czeskimi stosunki handlowe. Na jego zaproszenie przybyło do Warszawy w bieżącym miesiącu 12 czeskich fabrykantów w zamiarze nabycia informacyi o tamtejszych stosunkach handlowych, a ewentualnie zawarcia umów dotyczących towarów, które sami wyrabiają. I rzeczywiście doznali w Warszawie uprzejmego przyjęcia ze strony kupców tamtejszych, którzy u nich poczynili szereg zamówień. Kilku fabrykantów w powrocie z Warszawy zatrzymało się w **Krakowie**, żeby i tu poczynić odpowiednie kroki w celu dokonania ściślejszego połączenia handlowego. Jako zastępca Towarzystwa wywozowego w Pradze, przyjąłem ich propozycyę utworzenia w Krakowie **składu próbek** tymczasowo ich tylko wyrobów w swoim sklepie. Przy tej sposobności mam zamiar postarać się także o próbki innych jeszcze czeskich wyrobów, o ile miałyby tu zapewniony zbyt.

W tym celu upraszam wszystkich P. T. kupców patryotów o udzielenie mi w tym względzie fachowych informacyj.

Ferdynand Hofmann, Kraków, Sukiennice 17.

Pobór do wojska. Zwracamy uwagę interesowanych na zamieszczone w dzisiejszym numerze „Nowej Reformy" w dziale ogłoszeń, urzędowe obwieszczenie o poborze do wojska w mieście Krakowie.

Polskie Kółko kontuszowe zwołuje walne zgromadzenie na dzień 2 marca b. r. o godzinie 3 po południu do lokalu przy ulicy Niecałej l. 9.

Zgromadzenie stróżów. Wczoraj popołudniu w sali Rady miasta odbyło się nadzwyczaj liczne walne zgromadzenie stróżów, należących do organizacyi socyalno-demokratycznej. Z ramienia władzy obecny był na zgromadzeniu starszy komisarz policyi dr Banach. Po załatwieniu porządku dziennego, jak odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania z działalności stowarzyszenia, przystąpiono do obrad nad położeniem ogółu stróżów w Krakowie.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Daszyński, po którem uchwalono wybrać ankietę, którąby się zastanowiła nad stanem mieszkań stróżów w Krakowie i wyniki swoich spostrzeżeń przedłożyła nowej Radzie miejskiej, gdyż do obecnie rządzącej stowarzyszenie nie ma zaufania. Również uchwalono, aby w skład delegacyi miejskiej, badającej mieszkania stróżów, wchodzili i sami stróże.

Konkurs dla ślepych. Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 koron z fundacyi dla ślepych ś. p. Józefa Koswitzkiego rozpisuje magistrat m. Krakowa konkurs z terminem do dnia 20 marca b. r. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej istotnie. Osoby, posiadające wymagane kwalifikacye, winny wnieść prośby o powyższe wsparcie do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnemi dokumentami w miejskiem biurze ubogich (VI wydział magistratu, ulica Poselska l. 9, p. II).

Z sali sądowej. Dzisiaj odbywać się miał przed sądem przysięgłych w Krakowie wielki proces prasowy przeciw pp. Józefowi Gutowskiemu, Zygmuntowi Mayerowi i Onufremu Własijczukowi o to, że w ciągu roku ubiegłego w czasopiśmie „Szkolnictwo", wydawanem w Nowym Sączu przez p. Gutowskiego, ci trzej oskarżeni zamieścili szereg artykułów, zawierających bardzo ciężkie zarzuty przeciw p. Karolowi Falkiewiczowi, b. inspektorowi szkolnemu w Gródku. Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Katyński, imieniem oskarżyciela prywatnego p. Falkiewicza występował adw. dr Garfein, p. Gutowskiego bronił dr Heski, p. Mayera dr Szaflarski, p. Własijczuka dr Bobilewicz.

Przed odczytaniem jednak aktu oskarżenia strony pogodziły się. Mianowicie redaktor „Szkolnictwa" p. Gutowski, współpracownik tego pisma p. Mayer i p. Onufry Własijczuk, nauczyciel z Bełzca, oświadczyli pisemną deklaracyą, że w artykułach inkryminowanych, jak np. „Farbowany lis", „Dwa obozy" i inne nie mieli chęci obrażania p. Falkiewicza, że artykuły te, jak się po zbadaniu pokazało, oparte na nieprawdziwych źródłach, cofają i z niemi się nie solidaryzują.

Ze swej strony p. Falkiewicz oświadczył, że cofa zarzuty, jakie przeciw oskarżonym w czasopiśmie „Szkoła" zamieścił. Wobec tego rozprawa karna została zaniechaną.

Sankcyonowana ustawa. „Wiener Ztg." ogłasza sankcyonowanie ustawy uchwalonej przez Sejm galicyjski w sprawie przyłączenia gminy Ruska Wieś z przyległościami do miasta Rzeszowa.

Szkoła realna w Zakopanem. Rada gminna uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu zaniechać starania o utworzenie gimnazyum pryw., a natomiast starać się o szkołę realną. Rada udziela na szkołę pomieszczenia, zapewnia 200 kor. miesięcznie na utrzymanie pierwszej klasy. Zgłosiło się już 8 kandydatów.

Popieranie przemysłu krajowego. Z Kołomyi piszą nam, że zawiązało się przy tutejszej Czytelni im. Kraszewskiego „Kółko przemysłowe". Wstępujący członkowie Kółka przyrzekają: 1. Że przy zakupnie wszelkich towarów żądać będą wyrobów krajowych i tym wyrobom oddawać pierwszeństwo. 2. Że przy wszelkich zamówieniach i dostawach popierać będą fabryki i warstaty krajowe. 3. Że od kupców i wszelkich pośredników handlowych żądać będą, by w słowie i piśmie używali języka polskiego. 4. Że w gronie swoich przyjaciół i znajomych myśl popierania przemysłu krajowego rozpowszechniać będą. 5. Że jednać będą nowych członków dla Kółka przemysłowego.

Wypadek na polowaniu. W Nieświeżu bawił na polowaniu hr. Józef Potocki, znany z głośnej przegranej w wiedeńskim Jockej Clubie. Podczas łowów hr. Potocki uległ przypadkowemu postrzałowi. Jakim sposobem wypadek ten spotkać mógł tak znakomitego myśliwego, jakim jest znany z wyprawy swych na lwy i słonie afrykańskie hr. Potocki, na razie szczegółów brak. Wiadomo tylko że stan hr. Potockiego nie jest niebezpieczny, ale wymaga operacyi.

Promocye na politechnice wiedeńskiej. W sposób uroczysty, w obecności licznie zgromadzonej publiczności, tudzież przedstawicieli świata naukowego i urzędowego, otrzymali w sobotę w auli politechniki w Wiedniu dyplomy doktorów nauk technicznych („rerum technicarum") młodzi słuchacze politechniki i ludzie pracujący w swoim zawodzie już od dłuższego czasu. Dyplomy otrzymali kandydaci: Aleksander Hasch, Robert Clauser, Alojzy Herzog, Hugon Ditz, Juliusz Mandel, major sztabu generalnego, Hugon Fulda i architekt Fabiani.

Emil Holub, zmarły podróżnik czeski, nosił w sobie już oddawna zarodki śmierci. Z drugiej podróży do Afryki powrócił w roku 1887 chory do Europy. W baguistych okolicach Zambezi nabawił się malaryi, powróciwszy zaś do Europy nieustannie chorował i prawie codziennie miał febryczne dreszcze. Siłą woli poskramiał chorobę i pracował nieustannie. Przed dwoma laty przeszedł ciężkie zapalenie płuc, które było również skutkiem malaryi. W sierpniu ubiegłego roku zaczęły go trapić najprzykrzejsze objawy malaryi, a mianowicie bolączki, wielkości orzecha laskowego, występujące na całem ciele i na błonach ślozowych. Strasznie przebywał chory cierpienia, gdy bolączki pojawiły się w gardle i na języku. Przed kilku tygodniami bolączki znikły, a natomiast wystąpiła ciężka choroba nerek i położyła kres życiu zasłużonego męża. S. p. Holub pozostawił wdowę niezaopatrzoną, a również wierny jego sługa i towarzysz, Leeb, stary już i prawie niezdolny do pracy człowiek, pozostał bez środków do życia.

Büdinger, profesor historyi w uniwersytecie wiedeńskim, umarł onegdaj.

Aresztowanie bankiera. Policya bremeńska aresztowała w Apia, na wyspach Samoa, bankiera Partiera, b. dyrektora banku w Rührort, który sprzeniewierzył wszystkie depozyty bankowe i zrujnował tysiące rodzin.

Trzęsienie ziemi. Z Baku telegrafują: Prace około usuwania gruzów trwają w Szemasze dalej pod kierownictwem saperów. Codziennie opuszczają setki rodzin Szemachę. Ogółem uległo zniszczeniu 4500 domów. Od dwóch dni szerzą się w mieście szkarlatyna i tyfus. Od kilku dni panuje dotkliwe zimno i pada śnieg.

Burze. Z **Catanii** donoszą: Szaleje tu burza. Morze jest bardzo wzburzone. Fale zerwały mur, ochraniający nasyp kolejowy na Etnę.

Z **Odessy** telegrafują: Na Czarnem morzu szaleje burza. Wiele parowców wstrzymało ruch, inne przychodzą z wielkiemi opóźnieniami. Temperatura spadła nagle na 10 stopni.

Komunikacya bezpośrednia Nowego Yorku z Syberyą. Z Anglii udał się do Ameryki inżynier, Henryk Vaneth, który opracował projekt komunikacyi bezpośredniej między koleją syberyjską a Nowym Yorkiem przez Klondike i Kanadę zachodnią. Ponieważ szerokość cieśniny Behringa nie przewyższa 40 wiorst, przeto, według planu projektodawcy, wagony pasażerskie i towarowe mają być przewożone na wielkich promach, holowanych przez parowce.

Uroczystości ku czci Wiktora Hugo. Ułożono ostatecznie program obchodu setnej rocznicy urodzin Wiktora Hugo. Festyny paryskie trwać będą od dnia 26 lutego (dnia urodzin wielkiego poety) do dnia 2 marca. Miasto Paryż przeznacza na ten cel 200.000 franków, rząd zaś 80.000 franków. Obchód urzędowy odbędzie się d. 26 lutego w Panteonie w obecności prezydenta Loubeta i ministrów. Będą wygłoszone mowy i wykonane kantaty. Nastąpi odsłonięcie posągu Wiktora Hugo na placu jego imienia, dzieła Barriasa. Wieczorem w „Teatrze francuskim" przedstawią „Burgrafów". Przyjęcie w ratuszu miejskim przybyłych z całego świata gości, tudzież kolosalny bal dopełnią programu. Przed domem, zamieszkanym niegdyś przez poetę, na placu des Vosges, odbędzie się w dniu 2 marca kończąca uroczystości olbrzymia zabawa ludowa. Nastąpi defilada szkół, tudzież pochód muz, ułożony przez Charpentiera, poczem biust poety, dzieło Rodina, uwieńczony będzie w oczach ludu.

Indyjskie koleje żelazne. Czytamy w „Oesterr. Wochenschrift für die öffentliche Baudienst" o rozwoju kolei żelaznych w Indyach, gdzie w latach 1898 do 1901 zbudowano ich 6.496 kilometrów, a ogólna długość kolei w tym kraju dochodzi do 40.426 kilometrów. W tej ilości jest 23.500 klm. normalnotorowych, t. j. 1·67 m., 23.500 1-metrowych, a 1.190 klm. poniżej tej ostatniej szerokości toru. W r. 1900 przewieziono temi kolejami około 175 milionów podróżnych, towarów zaś 43·5 milionów ton. Podczas klęski głodowej, tak często w Indyach się powtarzającej, niemożebną byłaby pomoc nieszczęśliwym, gdyby nie starano się o komunikacye. Rozwój kopalni węgli przyczynił się bardzo do zwiększenia się ruchu towarowego — to też w roku 1900 przewieziono o 3 miliony ton więcej towarów i węgla, niż w poprzednim. Wobec podniesienia się produkcyi węgla, zmniejszył się przywóz tegoż z zagranicy, bo z 397.000 ton spadł na 83.000. Po raz pierwszy w r. 1901 wykazuje administracya kolei nadwyżkę 11·7 milionów marek jednakże są do wyrównania znaczne kwoty z powodu zawartych umów terminowych. Koleje w Indyach spoczywają w rządowych i prywatnych rękach, rząd jednak nabyć zamierza wszystkie. Linia Great-India Peninsular jest już wolną od zobowiązań kontraktowych i interesantów.

Zmarli. Piotr Furmanik, obywatel Półwsia Zwierzynieckiego, uczestnik powstania 1831 r., w 82 r. życia umarł wczoraj.

Marya Gruszkowa, wdowa po urzędniku skarbowym, umarła w Wadowicach.

Mianowania. Minister oświaty zamianował inspektorami szkolnymi w IX klasie rangi starszych nauczycieli: Jana Szumskiego ze Starego Sambora dla okręgu Kamionka Strumiłowa, Mikołaja Staszkiewicza z Halicza dla okręgu Przemyślany i Izydora Piotrowskiego z Kołomyi dla okręgu Turka-Stary Sambor. Ks. dra Józefa Kulinowskiego zamianował minister nauczycielem religii rzym.-kat. w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek 25 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej".

We środę 26 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej".

We czwartek 27 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej".

W piątek 28 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej".

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 25 lutego: „Jarmark małżeński“.

We środę 26 lutego: „Nadzieja“.

We czwartek 27 lutego: „Trójka hultajska“.

W sobotę 1 marca: „Niech żyje życie“, sztuka w 5 aktach Sudermanna.

W niedzielę 2 marca o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; o godz. 7 wieczór: „Niech żyje życie“.

Z kalendarza. We wtorek 25 lutego: Zygfryda b. i Wiktora m.; we środę 26 lutego: Aleksandra b. Nestora b.; we czwartek 27 lutego: Leandra b. w. i Baldomera w.

Wschód słońca 25 lutego o godzinie 6 minut 89, zachód o godzinie 5 minut 7; długość dnia godzin 10 minut 28

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lutego pogodnie. Termometr doszedł od — 9·9 do + 1·2 C.

Barometr opada.

Dnia 24 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 746·0 mm. termometru - 10·0 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Z teatru.

(„Jarmark małżeński“ — krotochwila w 3 aktach Jerzego Okonkowskiego, przełożył Jarosław Pieniążek.)

Kto pożąda wesołej, bezpretensyonalnej zabawy, nie dozna zawodu na przedstawieniu „Jarmarku małżeńskiego“. Jestto lekka, z humorem i zręcznością napisana farsa, ujawniająca kłopoty niejakiego pana Grollmana, właściciela dóbr i posiadacza pięciu córek na wydaniu. Gdzie tyle panieńskiego towaru na zbyciu, tam i nazwa „Jarmark małżeński“ jest usprawiedliwioną, bo zamyka całą osnowę krotochwili. W najmłodszej córce Grollmanna, Elli, kocha się słuchacz Akademii rolniczej, Schmid. Papa Grollmann radby go widział swoim zięciem, ale zawistne siostrzyczki żadną miarą zgodzić się nie chcą, aby najmłodsza przed innemi wyszła za mąż. Zawojowany w zupełności przez energiczne swe latorośle Grollmann stawia Schmidowi za warunek, że nie wcześniej odda mu Ellę, aż starsze jej siostry wyjdą za mąż. Pomysłowy Schmid zgadza się i niebawem do domu przyszłego teścia wprowadza czterech konkurentów w zamiarze skojarzenia ich z siostrami Elli. Jeden z nich jest pensyonowanym rotmistrzem, drugi rentierem, trzeci agronomem, a czwarty „poetą dekadentem“. Temu ostatniemu nie pożałował autor karykaturalnych, ale niemniej szczerze zabawnych rysów. Podczas gdy trzej zalotnicy wprędce zdołali zdecydować się na wybór, rozczochrany dekadent-nadczłowiek szuka kobiety, której przeszłość osłaniają tajemnicze dreszcze burzy, szuka romantycznej mężatki lub rozwódki, którąby mu mogła dać pełnię wrażeń silnych, nowych i podsunąć temat poetycki do cyklu „nagich dusz“ i demonicznych nastrojów.

Praktyczny Schmid i na to wynajduje sposób: każe ogrodniczkowi Fryderykowi, który był kiedyś aktorem, odegrać rolę męża jednej z córek, Cecylii, tajemnie rzekomo zaślubionego margrabiego de Cognac. Sprawa szła jak najlepiej, dekadent idzie na lep romantycznej sytuacyi, oświadcza się o Cecylię, gdy wtem zazdrosna o swego ogrodniczka klucznica Matylda, nie wiedząc o symulacyi, robi Fryderykowi scenę zazdrości. Po tysiącznych powikłaniach sprawa ostatecznie wyjaśnia się, wszystkie pięć córek za sprawą Schmida wychodzą za mąż, a uszczęśliwiony papa Grollman z wielkiego zadowolenia zaślubia swą kuzynkę, starą pannę Geschwitz, która pełniła dotąd w jego domu rolę opiekunki jego córek.

„Jarmark małżeński“ odegrano w dobrem tempie i z humorem, dzięki czemu całość szczerze ubawiła publiczność. W wyrównanym ansamblu przodował szczerym humorem p. Zelwerowicz, odtwarzając z wielką pomysłowością zabawną rolę papy Grollmanna. W rolach pięciu córek ożywioną grę rozwinęły panie: Sulima, Ordon, Walewska, Łazarewicz i Jutkiewiczówna, która zręcznie i z szczerym wdziękiem oddała rolę pustej Elli. — Pp. Sosnowski, Walewski, Sobiesław, Jednowski i Zawierski staranną grą i doskonałą charakteryzacyą przyczynili się do ożywienia całości. Dobrą klucznicą była p. Sokolicz, a p. Puchniewska budziła wesołość w roli podstarzałej opiekunki córek Grollmanna.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z pracowni malarskich.** Jest znamiennym objawem natury i usposobienia pewnej kategoryi artystów-malarzy, że i w życiu codziennem szukają związku bezpośredniego z naturą. W najbliższej okolicy Krakowa rozsiadło się wiełcem poważne grono wybitnych malarzy, którzy uczuwszy pewne znużenie w gwarnem życiu wielkomiejskiem, odnaleźli w bezpośredniem zetknięciu z naturą całą kopalnię pomysłów, typów i motywów pejzażowych i odświeżywszy wyobraźnię w nowem otoczeniu, ze zdwojonym zapałem wzbogacają swe artystyczne dorobki. Tę zamiejską kolonię powiększył od dwóch lat p. Wincenty Wodzinowski, znany autor licznego cyklu obrazów z życia ludowego, wykwintny pejzażysta, którego płodna dotychczasowa działalność w umiłowanej dziedzinie tworzenia odnalazła dla siebie cały świat pomysłów oryginalnych, nęcących wyobraźnię i oko nietylko kolorystycznem tłem rodzajowem, ale i głębokością nastroju i myśli.

W niewielkiej odległości od Krakowa, pod Swoszowicami, wznosi się skromny dworek z wielce charakterystycznym gankiem, oryginalną przybudówką, dziwnie odbijającą od spokojnego i malowniczego zakątka sielskiego. To mieszkanie i pracownia p. Wincentego, zbudowana dla artysty umyślnie z zastosowaniem wszelkich potrzeb i wymagań malarskich przez znanego mecenasa sztuki hr. Milewskiego, który umożliwiwszy p. Wodzinowskiemu warunki pracy i otoczenia, uznał za stosowne odgrodzić go jakby murem od reszty świata i rodzące się w tym przybytku obrazy wyławia skwapliwie do swej galeryi. Tem się tłomaczy, że na naszej wystawie dawno już nie oglądaliśmy żadnego z płócien artysty, których po kilka rokrocznie powstaje.

Zabłądziwszy przed kilku dniami pod gościnną p. Wincentego strzechę, trafiliśmy na szczęśliwą chwilę. Pracownia przepełniona od góry do dołu nowemi obrazami świadczy, że artysta w swem zacisznem schronieniu odnalazł najwłaściwsze warunki dla obudzenia swej fantazyi twórczej i nowym cyklem tematów z życia ludowego ujętych, w pewną systematyczną myśl przewodnią, uzupełnił dotychczasowy w tej dziedzinie dorobek. Jednym z najcelniejszych w ostatniej seryi jest duży obraz p. t. „Wyrąb lasu“, odtwarzający dramatyczną scenę, w której gromadka włościan przypada do kolan dziedzicowi błagając go, aby nie wyrębywał lasu. Scena rzucona na przepysznie podmalowane tło lasu, figury pełne życia i prawdy, znakomite w rysunku i wykończeniu malarskiem, przykuwają oko patrzącego, budząc szare refleksye na temat tylokrotnie u nas poruszany. „Wyrąb lasu“ zajmie jako kompozycya artystyczna przodujące miejsce w dotychczasowym cyklu artysty. Obok tego obrazu zwracają uwagę cztery obrazy z życia chłopskiego, przedstawiające „Dzieciństwo“, „Młodość“, „Wiek dojrzały“ i „Starość“ w rodzinie włościanina, dwa rodzajowe epizody z podkładem humorystycznym „Do miasta“ i „Z miasta“ i prześliczny pejzaż „Dworek na Gibówce“. Cyklu dopełniają znane nam już z pierwszej wystawy Towarzystwa obrazy „Naganka“ i „Wesele“.

W dziedzinie pejzażowej dał p. Wodzinowski niepowszednie dzieło w dużym obrazie, niesłychanie oryginalnym w pomyśle, mającym tworzyć kartę wstępną do wydawnictwa wielkiego albumu prac artysty, projektowanego przez hr. Milewskiego. Obraz przedstawia Geniusza w ślicznej postaci kobiecej, ukazującego młodemu malarzowi rozległy pejzaż okolic Krakowa. Zarówno obie postacie, tworzące tło obrazu jak i sam pejzaż lekką mgłą przysłonięty, a scharmonizowany umiejętnie z całością, chlubne wydają świadectwo pomysłowości intencyi i technicznego wyrobienia w kierunku pejzażowym. Pendent do tego obrazu stanowi drugi obraz nie mniejszych rozmiarów, dający te same postaci Geniusza i artysty na tle ponurego krajobrazu powodzi. Siła kolorystyczna w oddaniu klęski żywiołowej i ciemno-ołowianego nieba, ujawnia się po raz pierwszy w tym stopniu u naszego rtysty. Dorobku dopełnia obraz nastrojowy, nasuwający niewesołe refleksye: zadumany malarz spoczywa na kanapie wyczerpany twórczą pracą, a dokoła otacza go rój pijawek żydowskich, wyciągających doń groźnie ręce i usiłujących zdławić dłużnika. Zwykła historya życia artysty: walka o byt, łamiąca skrzydła talentu. Obraz, malowany wykwintnie, stanowi pewien kontrast w dotychczasowem otoczeniu.

wp.

— **Nowa szkoła na skrzypce.** Zasłużony pedagog, p. Jan Czubski, wzbogacił w tych dniach ubogą naszą literaturę muzyczną nową szkołą na skrzypce, ułożoną dla użytku seminaryów nauczycielskich, oraz do nauki prywatnej. Podręcznik prof. Czubskiego zaleca się niesłychanie jasnym wykładem, ułatwiającym uczniowi poznanie pierwszych zasad gry skrzypcowej i harmonii. W obszernym tekście rozwija autor w sposób przystępny całą teoryę gry, prowadząc stopniowo wykład do całego szeregu ćwiczeń, ułożonych postępowo i uwzględniających powolny rozwój techniki początkującego ucznia. Dla nauki gry skrzypcowej w seminaryach nauczycielskich „Szkoła“ prof. Czubskiego posiada niepowszednią wartość i doczekać się winna szerokiego rozpowszechnienia.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 24 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·52 do 9·53. Pszenica na maj i czerwiec 9·58 do 9·59. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 8·50 do 8·55. Zyto na czerwiec i lipiec 7·76 do 7·77. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·64 do 5·65. Kukurudza na wiosnę 7·94 do 7·95. Kukurudza na maj i czerwiec —·— do —·— Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Usposobienie silne. Pogoda: pochmurno.

Budapeszt, 24 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·44 do 9·45. Pszenica na październik 8·32 do 8·33. Zyto na kwiecień 7·66 do 7·68. Zyto na październik 6·91 do 6·92. Owies na kwiecień 7·57 do 7·58. Owies na październik 6·30 do 6·32. Kukurydza na maj 5·33 do 5·34. Kukurudza na lipiec 5·47 do 5·49. Rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne. Pogoda: zimno.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 24 lutego. Rozgłaszane przez niektóre dzienniki wiadomości, jakoby namiestnik hr. Leon Piniński, będąc w Wiedniu, podał się o dymisyi, są zupełnie nieprawdziwe. Zresztą obecnie nie było nawet żadnych powodów do tego rodzaju postępowania.

Lwów, 24 lutego. Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wchodzi w życie we Lwowie. Komitet wykonawczy założycieli zwołał pierwsze walne zgromadzenie akcyonaryuszów na dzień 15 marca, celem ukonstytuowania i wprowadzenia w życie Banku. Kapitał akcyjny wynosi na razie 1 milion koron. Złożyły się na niego w 3/5 częściach stowarzyszenia związkowe, w 2/5 częściach osoby prywatne. Działalność Banku rozwinie się nie tylko na Galicyę lecz i na Śląsk i Bukowinę, gdyż także i tamtejsze stowarzyszenia przystąpiły do związku.

Lwów, 24 lutego. Ks. arcybiskup Bilczewski ofiarował 2000 kor. na rozmaite cele dobroczynne, by uczcić jubileusz papieża.

Wydział krajowy postanowił uwolnić Towarzystwo dla wyrobów koszykarskich w Wiązownicy od wszelkich dodatków do podatków (z wyjątkiem państwowych) na przeciąg 10 lat, począwszy od roku 1902.

Pierwsze konstytujące walne zgromadzenie Związku galicyjskich Kas oszczędności odbędzie się we Lwowie z końcem marca albo początkiem kwietnia.

Dyrektorem ogólnego austryackiego Towarzystwa aptekarskiego dla Galicyi wschodniej wybrany został w Wiedniu p. Karol Sklepiński, aptekarz ze Lwowa.

Stanisławów, 24 lutego. Konduktora Jasińskiego, który usiłował zamordować swoją żonę, a potem odebrać sobie życie, odstawiono dnia 21 b. m. do zakładu kulparkowskiego, celem obserwacyi lekarskiej, albowiem zachodzą pewne poszlaki, że Jasiński pod względem umysłowym nie jest zupełnie normalny.

Wiedeń, 24 lutego. Rada miejska uchwaliła pogrzebać Holuba w grobowcu honorowym.

Praga, 24 lutego Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie czeskich hodowców buraków, w którem wzięli także udział niemieccy reprezentanci. Uchwalono w obecnem przesileniu postępować solidarnie z fabrykantami cukru.

Karlsbad, 24 lutego. W fabryce porcelany „Wiktoria“, zatrudniającej 1000 robotników, wybuchł dzisiejszej nocy pożar. Szkoda wyrządzona wynosi 100.000 koron. Pracy dotychczas nie wstrzymano.

Budapeszt, 24 lutego. Cesarz przybył tu dziś o godz. 5 minut 40.

Rzym, 24 lutego. Dzienniki donoszą, że król nie przyjmie dymisyi gabinetu.

Jałta, 24 lutego. Wedle ogłoszonej wczoraj relacyi o stanie zdrowia Tołstoja, zapalenie zmniejszyło się wogólności. — Temperatura normalna, puls zadowalający. — Chory czuje się bardzo osłabionym.

Petersburg, 24 lutego. Syn buchaltera filii Banku Wawelberga zastrzelił się w hotelu. — Młody człowiek, student petersburskiego uniwersytetu, był jako „podejrzany“ przez policyę obserwowany bardzo bacznie. Gdy to spostrzegł, zastrzelił się.

Rada państwa.

Wiedeń, 24 lutego. „Sonn- und Montagszeitung“ pisze, że generalna dyskusya budżetowa zajmie jeszcze dwa posiedzenia: dzisiejsze i jutrzejsze. Dziś przemówi dr Koerber i zachęci Izbę do załatwienia budżetu w szybszem tempie, jutro zaś minister skarbu dr Boehm-Bawerk. Niektóre stronnictwa, jak chrześcijańsko-socyalne i centrum upierają się przy tem, aby, obok budżetu, załatwiono także sprawę handlu terminowego zbożem; w takim razie Izba zebrałaby się jeszcze po feryach wielkanocnych.

Nie jest wykluczonem, że rząd zgodzi się na to, aby przy tej sposobności parlament załatwił także ustawę o podatku od biletów kolejowych, która, jak wiadomo, jest w ścisłej łączności ze sprawą zniesienia myt. Delegacye, jak zapewniają, zbiorą się w połowie maja w Peszcie.

Wiedeń, 24 lutego. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś popołudniu po kwadransie na czwartą. Na początku posiedzenia odczytano interpelacye i wnioski.

Następnie prezydent hr. Vetter zawiadomił, że ustawa o kontyngensie rekrutów otrzymała sankcyę cesarską.

Następuje szereg formalnych zapytań. Pos. Mikołaj Wassilko domaga się odpowiedzi na swą interpelacyę do ministra sprawiedliwości. Pos. Iro zapytuje przewodniczącego subkomitetu komisyi ekonomicznej, pos. Piepesa Poratyńskiego, dla czego zapowiedziane na dzisiaj wieczorem posiedzenie subkomitetu tejże komisyi dla obrad nad sprawą zniesienia handlu terminowego, zostało znów odwołane?

Po szeregu zapytań formalnych przystąpiła Izba do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu ogólnej dyskusyi generalnej nad budżetem.

Zabiera głos pos. Feriancicz.

Narady Czechów w sprawie językowej.

Praga, 24 lutego. Pod przewodnictwem dra Skardy komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył wczoraj posiedzenie. Na porządku dziennym była wyłącznie sprawa językowa. — Na zebranie przybyli posłowie do Rady państwa: Pacak, Herold, Edward Gregr, Forzt, Pantuczek, Kaftan, Engel; posłowie sejmowi: Podlipny, Czelakowsky, Blażek, Anyż, Adamek, Pinkas, Prokop Gregr.

W sprawie językowej przedstawiono dwa projekty: 1) Pantuczka, przyznający częściowo tylko dwujęzyczność w Czechach i 2) Prokopa Gregra, polegający na rozporządzeniach Badeniowskich i domagający się zaprowadzenia okręgów dwujęzykowych w całym kraju. Większością głosów uchwalono wniosek Gregra.

Czesi w Paryżu.

Paryż, 24 lutego. Dziś przybyła tu deputacya Pragi na uroczystość 100-setnej rocznicy urodzin Wiktora Hugo. Deputacya została na dworcu kolejowym przyjęta przez wydział miejski i przez ludność owacyjnie.

Trójprzymierze i traktaty handlowe.

Paryż, 24 lutego. „Temps“ donosi z Rzymu: Potwierdza się wiadomość, że Włochy w porozumieniu z Austro-Węgrami i Niemcami przedłużyły traktaty handlowe o 1 rok; temsamem traktaty te kończą się w r. 1904 zamiast 1903. Trójprzymierze gaśnie jednak w r. 1903, a — jak wiadomo — pozostaje w ścisłym związku z traktatami handlowemi. Sprawa ta zajmuje obecnie włoskich polityków, którzy godzą się, aby trójprzymierze także na 1 rok przedłużono. — Uznają jednak, że układ włosko-francuski o Morze Śródziemne wytworzył zmienione położenie i będzie to musiało być podniesione w nowym układzie trójprzymierza. „Times“ dodaje, że co do samego trójprzymierza dotąd nie rozpoczęto rokowań.

Demonstracye w Petersburgu.

Petersburg, 24 lutego. Dzień jubileuszu uniwersytetu przeszedł dla publiczności i policyi mniej krwawo, niż oczekiwano. Wszechnica od kilku dni zamknięta, co spowodowało, że studenci zebrali się w teatrze ludowym na drugim brzegu Newy, gdzie zaszły krwawe sceny. Studenci zebrali się tam tłumnie, odczytywali proklamacye i przemawiali do zgromadzonych. Na zebraniu tem byli jednak obecni stróże kamieniczni, nastawieni tam z ramienia policyi. Wśród wrzawy, którą podnieśli, rzucili się na studentów z pięściami i kijami. Powstała straszna bójka. Wielu ciężko pobitych i rannych; odwieziono ich do szpitala. Wśród studentów panuje wielkie wzburzenie.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Nowy Jork, 24 lutego. Parowiec „Kronprinz Wilhelm“ przybył tu wczoraj przed południem podczas wspaniałej pogody. Na pokładzie wszyscy mają się dobrze.

Nowy Jork, 24 lutego. Gdy okręt „Kronprinz Wilhelm“ wjeżdżał do portu, przywitały go stojące w porcie okręty puszczeniem w ruch wszystkich sygnałowych gwizdków. Eskadra amerykańska oddała salwę. Admirał Evans przywitał ks. Henryka pruskiego imieniem wojska i admiralicyi amerykańskiej.

Wiedeń, 24 lutego. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Nowego Jorku, że ks. Henryk otoczony będzie na każdym kroku całą plejadą detektywów policyjnych. — Polacy w Chicago mieli powziąć zamiar urządzenia demonstracyjnych nabożeństw.

Berlin, 24 lutego. Wszystkie dzienniki omawiają znaczenie polityczne wizyty księcia Henryka pruskiego w Ameryce. Wybrano umyślnie dzień sobotni na przyjazd ks. Henryka do Nowego Jorku, bo w dniu 22 b. m. przypada tam święto narodowe unii amerykańskiej, mianowicie rocznica urodzin Jerzego Waszyngtona, twórcy niezawisłości Ameryki.

Rozruchy w Hiszpanii.

Perpignan, 24 lutego. Podróżni przybywający z Barcelony opowiadają, że zaniepokojenie panuje tam ciągle. Władze nie chcą wypuścić na wolność przywódców strejkujących robotników, co wzmaga jeszcze rozdrażnienie. Zecerzy, którzy nie chcą podejmować pracy, składają jednak afisze i plakaty, wzywające strejkujących do wytrwania w strejku. Rozlepiają je „libertados“ i anarchiści. Niektóre angielskie okręty zażądały odszkodowania z tego powodu, iż nie mogły zabrać ładunku.

Sevilla, 24 lutego. Grupy robotników przeciągnęły wczoraj przez miasto i urządziły demonstracyę przed koszarami kawaleryi. Oddział kawaleryi rozproszył demonstrantów.

Barcelona, 24 lutego. Wczoraj po południu panował tu zupełny spokój. Pracodawcy nie chcą się przychylić do żądania robotników, by im wypłacono tygodniowe zarobki.

W porozumieniu z naczelnikiem miasta uchwalili pracodawcy otworzyć warsztaty. Obawiają się jednak, że większość robotników nie stawi się do pracy.

Barcelona, 24 lutego. „Agencya Fabra“ donosi: Wczoraj przed południem panował tu spokój. Sądzą, że niepokoje się więcej nie powtórzą. Dalej trwają aresztowania anarchistów. Według ogłoszenia, zostaną dziś w uniwersytecie wykłady na nowo podjęte. Tramwaj i wiele przedsiębiorstw transportowych podjęły ruch na nowo. Wiele fabryk zamierza znowu rozpocząć pracę. Generalny kapitan spodziewa się, że dziś wszyscy robotnicy zgłoszą się do pracy.

Madryt, 24 lutego. Dwa bataliony strzelców odejdą z Alcala do Barcelony. (Po cóż, kiedy tam spokój? Przyp. Red.).

Barcelona, 24 lutego. W Terria w klasztorze eksplodowała o godzinie 2 w nocy bomba dynamitowa. Powstała z tego powodu wielka panika w gmachu klasztornym. Gmach został znacznie uszkodzony. Dwa indywidua, podejrzane o podłożenie bomby, aresztowano. Do usiłujących uwolnić aresztowanych dało wojsko ognia. Kilka osób jest zabitych, wiele rannych.

Barcelona, 24 lutego. Miasto ma już dziś zupełnie spokojny wygląd. W wielu drukarniach rozpoczęto pracę. Jest nadzieja, że dzienniki będą już mogły dzisiaj wyjść.

Rozruchy.

Turyn, 24 lutego. Wczoraj przed południem usiłowały grupy strejkujących wstrzymać ruch tramwajowy, ale kawalerya ich rozprószyła. — Ubiegłej nocy spotkali się dwaj karabinierzy na drodze z Turynu z grupą demonstrantów i usiłowali ich przyaresztować. Przyszło do walki, w której karabinierów zabito nożami.

Turyn, 24 lutego. „Agencya Stefaniego“ donosi:

Liczba strejkujących wynosi prawie dziesiątą część ogólnej liczby robotników. W kilku punktach miasta stawili strejkujący opór organom bezpieczeństwa. — Policya rozwiązała wiele zgromadzeń, przyczem zraniono kamieniami jednego podoficera żandarmeryi i dwóch gwardzistów miejskich. — Wiele sklepów zamknięto, ponieważ strejkujący poczęli wybijać szyby wystawowe. Prefekt zabronił odbywania zgromadzeń publicznych i schadzek.

Rzym, 24 lutego. W Izbie robotniczej tutejsi robotnicy znaczną większością głosów odrzucili wniosek o rozpoczęcie strejku generalnego.

W Turynie wzmaga się strejk, gdyż tutejsze towarzystwo gazowe nie chce się zgodzić na sąd rozjemczy. Izba robotnicza uchwaliła wskutek tego strejk generalny i wezwała robotników, by się wstrzymywali od wszelkich gwałtów. Większa część robotników jest jednak przeciwną strejkowi. Liczba strejkujących wynosi zaledwie kilka tysięcy.

Wreszcie wypuszczona.

Konstantynopol, 24 lutego. Miss Stone wypuszczono na wolność. Przybyła ona do Strumicy.

Czarnogóra i Serbia.

Belgrad, 24 lutego. Wczoraj odbył się objad w konaku na cześć bawiącego tu ministra spraw zagranicznych Czarnogóry. W objedzie galowym wzięli udział także między innymi posłowie austrowęgierski, niemiecki i rosyjski. Król Aleksander wniósł toast na cześć ks. Nikity czarnogórskiego i jego domu. Czarnogórski minister spraw zagranicznych Vukovicz odpowiedział na to toastem na cześć króla Aleksandra i narodu serbskiego.

Wojna z Boerami.

Pretorya, 24 lutego. Koło Frankfort-Vrede napadło około 300 Boerów na obóz angielski. Boerowie mieli kilku zabitych, których liczby podać nie można, gdyż zabrali zwłoki zabitych ze sobą. Dewet znajduje się obecnie nad rzeką Wilge.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Oświadczenie. W nrze 4 czasopisma peryodycznego „Nasz Głos“ z dnia 20 września 1901 pojawiła się notatka: „Ładny burmistrz w mieście Sędziszowie“. Notatka ta, ubliżająca w wysokim stopniu burmistrzowi miasta Sędziszowa, panu Natanowi Loewowi, polegała na zupełnie mylnej, z faktami niezgodnej i wręcz zmyślonej informacyi korespondenta „Naszego Głosu“. Przekonawszy się, że nie jest prawdą, że pan Natan Loew był lub jest naczelnikiem zboru izraelickiego w Sędziszowie, że dalej nie jest prawdą, by starostwo temuż poleciło złożenie rachunków z czynności kahalnych, których nie prowadzi, przekonawszy się dalej, że nie jest twierdzenie naszego korespondenta, jakoby p. Natan Loew żądał opłaty grubych sum na rzecz kahału jest nieprawdziwem, jak również urojonem jest wręcz twierdzenie powyższej korespondencyi o jakiemś ledztwie karnem, przeciwko p. Natanowi Loewi się toczącem, świadczam ja niżej podpisany Kazimierz Ehrenberg, jako były naczelny redaktor „Naszego Głosu“, jakoteż ja Witold Noskowski, jako były odpowiedzialny redaktor „Naszego Głosu“, że padłszy ofiarą fałszywej informacyi naszego korespondenta, ubolewamy nad tem, że p. Natana Loewa dotkliwie na czci obraziliśmy. W dowód czego nasze uwierzytelnione podpisy. *Kazimierz Ehrenberg, Witold Noskowski.* Następuje klauzula legalizacyjna ck. notaryusza w Krakowie p. Edmunda Klemensiewicza do l. r. 9903.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 24 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 696·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·—. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 570·—. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye Bankvereinu 462·—. Akcye Bodencredit 955·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 672·—. Akcye kolei południowej 68·—. Akcye N. Tramwaye lit. A ·87·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·—. Akcye kolei Elbethal 468·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 568.—. Akcye Alpiny 403·50. Akcye Rima Muranyi 509·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—. Akcye fabryki broni 333·—. Akcye tureckie tytoniowe 299·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·75. Renta majowa 101·50. Austryacka renta koronowa 98·80. Węgierska renta koronowa 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·80. 4% Listy Banku krajowego 94·65. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 93·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 112·25. Marki 117·25. Ruble 254.—.

Usposobienie po silnym przebiegu słabsze. Kursa akcyj kolei państw. wywołały osłabienie.

Cukier usposobienie stałe 18·65, spirytus bez zmiany, nafta bez zmiany.

Berlin, 24 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 219·90. Austryackie koleje państwowe ult. 144·25. Disconto comandyt. ult. 190·10. Towarzystwo handlowe ult. 153·75. Warszawa-Wiedeń ult. 182·—. Tureckie losy ult. 116·25. Renta włoska ult. 100·70. Austryackie banknoty Kasa 85·25. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 217·10. Krótkie Nowy Jork K. 419·50. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 99·60. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 99·80. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·75. Konsolidacya K. 92·80. Lombardy ult. 18·50. Niemiecki bank państwowy K. 152·50. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 116·—. Warszawa krótkie K. 216·—.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 24 lutego 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 50	99 50
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajow	100 25	101 25
4% „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nie k.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 75	96 75
4½% „ miasta Lwowa	98 50	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „	99 75	100 75
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	540 —	542 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	423 —	425 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	570 —	574 —

Do L. 105/902/Prez. 609 1 3

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa potrzebuje pod budynek publiczny **gruntu budowlanego**, leżącego w pobliżu śródmieścia, a mierzącego około 300 do 400 sążni kwadratowych.

Oferty z podaniem ceny i dołączeniem planu sytuacyjnego można wnosić do biura prezydyalnego Magistratu najpóźniej **do dnia 8go marca 1902 r.**

J. Friedlein, prezydent miasta.

KRAKOWSKI

BAZAR KOMISOWY

ul. Sławkowska 3 (Hotel Saski)

otrzymał nowy transport towarów:

60 tuzinów różnych **pończoch** damsk. od 30 h. do kor. 1·40 (filcowe);
60 tuzinów **skarpetek** od 15 h. do kor. 1·40;
500 sztuk różnych **kapeluszy** damsk. i męsk. od 1 kor. do kor. 3·50.

Również polecamy:
Kapuzy i **kapelusze** dla dzieci — **krawaty** damskie i różne **kołnierze** za bezcen. 598 1 0

Prosimy Bazar odwiedzać i oglądać tę wystawę rozmaitości.

L. 14161/V/902. 611

Obwieszczenie.

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach 1881, 1880 i 1879, do gminy miasta Krakowa przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed Komisyą poborową w Krakowie — odbywać się będzie w myśl rozporz. c. k. Namiestnictwa z dnia 6 lutego 1902 r. L. 13546 **w dniach 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 24 marca 1902 r. w Krakowie, w domu przy ul. Karmelickiej pod L. 49,** w następującym porządku:

Dnia 15 marca b. r. w sobotę popisowi tutejsi I. klasy urodzeni w roku 1881 od liczby losu 1 do 200.

Dnia 17 marca b. r. w poniedziałek popisowi tutejsi I. klasy od liczby losu 201 do 412.

Dnia 18 marca b. r. we wtorek popisowi tutejsi II. klasy, urodzeni w r. 1880, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 19 marca b. r. we środę popisowi tutejsi II. klasy od liczby losu 201 do 421.

Dnia 20 marca b. r. we czwartek popisowi tutejsi III. klasy, urodzeni w r. 1879, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 21 marca b. r. w piątek popisowi tutejsi III. klasy od liczby losu 201 do 416.

Dnia 22 marca b. r. w sobotę i **dnia 24 marca b. r.** w poniedziałek stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwie władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie, i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony Magistratu.

Magistrat wzywa popisowych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, którzy w myśl paragrafów 25 do 29 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r. L. 41 Dz. u. p. mają tytuł prawny do jednorocznej czynnej służby wojskowej, następnie kandydatów stanu duchownego i nauczycieli szkół ludowych, którym na zasadzie paragrafu 31 względnie paragrafu 32 tejże ustawy służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne dowody bezzwłocznie Magistratowi lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej przedłożyli. Również w tym samym terminie mają krewni reklamujący popisowych na mocy paragrafu 34 ustawy wojskowej przedstawić odnośne dowody Magistratowi lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej. Nadto zwraca się uwagę popisowych, którzy starają się o przyznanie im dobrodziejstwa z paragrafów 31 do 34 ustawy wojskowej, a zarazem mają tytuł do jednorocznej czynnej służby, że w razie nieprzyznania im jednego ze wspomnianych dobrodziejstw mogą Komisyę poborową prosić o przyznanie im dobrodziejstwa jednorocznej czynnej służby.

Reklamacye rozstrzygać będzie Komisya według bieżących liczb losów listy stawczej w tych dniach, w których na popisowych reklamowanych przypada kolej do stawienia się przed Komisyą i w tychże dniach mają się zgłosić do Komisyi o godzinie 9 rano reklamujący ojcowie w wieku do lat 70, a względnie bracia reklamowanych w wieku ponad 18 lat. Zwraca się uwagę, że reklamowani z I., II. i III. klasy obowiązani są w właściwych dniach według liczby ich losów stawić się przed Komisyą, a reklamacye ich dopiero po uznaniu ich za zdolnych do służby wojskowej zostaną załatwione w myśl paragrafu 57 przepisów wykonawczych (Cz. I.) do ustawy wojskowej.

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 9 rano, a wszyscy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w lokalu powyżej wymienionym.

Wszyscy popisowi do Krakowa przynależni, którymby do 8 marca b. r. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego Komisarza obwodowego miejskiego (ewentualnie do Wydziału V. Magistratu) w czasie od 8 do 14 marca b. r.

Wszyscy popisowi obowiązani są stawić się należycie obmyci, w czystej bieliźnie i stanie trzeźwym, w przeciwnym razie ulegną karze porządkowej.

Ktoby z popisowych w oznaczonym czasie nie przybył do poboru i nieobecności swej nie usprawiedliwił, będzie karany w myśl paragrafu 44 względnie paragrafów 45 i 48 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r. L. 41 Dz. u. p. przedłużoną aż do dwóch lat służbą wojskową, a nadto aresztem od dni 3 do 1 roku i grzywną od 30 do 4000 kor., przyczem nadmienia się, że tłómaczenie się nieświadomością ustawy nie będzie uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 15 lutego 1902 r.

Prezydent miasta:
J. Friedlein.

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 10



Wspierajmy przemysł krajowy.

Związek Handlowo-Przemysłowy

Katolickich Krawców

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 7,

POLECA
jedyny w Galicyi

Magazyn Gotowych Ubrań

WYRABIANYCH
przez krakowskich krawców.

Ceny najprzystępniejsze, na każdem ubraniu oznaczone. — Wybór wielki.

UBRANIA na zamówienie wedle najnowszych żurnali, wykonuje się pierwszorzędnemi siłami fachowemi.

WIELKI SKŁAD

świeżo sprowadzonych

Materyałów Angielskich i Krajowych.

W Niedziele i Święta lokal zamknięty.

583 2 4 Z poważaniem
DYREKCYA.

Angielka (gouv.) z jęz. niemiec., franc., muz. średnią, i **Francuzka** dypl. z ang., zaraz do umieszczenia. — Obie posiadają doskonałe polecenia. — **Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, Kraków, ul. św. Jana 1, II. p.** 596 2 3

Drogista

z Prus, lat 23, pragnąc poznać stosunki tutejsze, poszukuje miejsca w Krakowie lub w innem mieście Galicyi. — Chlubne polecenia. — Wymagania skromne. — Zgłoszenia pod Nr. *540* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 540 6 0

Ważne dla Pań!

Jedyny Zakład plisowania parowego

przy ul. Niecałej Nr. 13, parter,
ostatnia kamienica na prawo.

Przesyłki z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 369 10 10

POSZUKUJE SIĘ

majątku ziemskiego

w zamianie na 550 8 0

dom w Krakowie

lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*

Wszelkie Tkaniny

WŁASNEGO WYROBU

ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jakoto: Weby z apreturą i bez, Płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 ctm.), Dymy, Chusteczki białe i kolorowe, Obrusy i Serwety wszelkich gatunków, Ręczniki, Drelichy, Płócienka kolorowe i Zefiry w różnych deseniach, Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, letnie i zimowe itp. wyroby — **po cenach najtańszych** poleca

Mieczysław Gonet
w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. 443 7 16

KONCESYONOWANY

Zakład sprzedaży i kupna

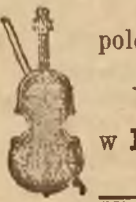
ma do sprzedania:

Automat muz. „Apollo", Fortep. i Pian., Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery. Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.
377 9 0

INSTRUMENTY MUZYCZNE



ich części składowe i struny

poleca po bardzo niskich cenach istniejący od przeszło 70 lat
handel instrumentów

Wincentego Müllera

w **Pięknym Potoku pod Chebem** (Schönach bei Eger) **Czechy.**

Illustrowane cenniki wysyła za darmo. 571 2 3

Ma do odstąpienia rozmaite zaległości.

Perfumy z białych fiołków

znakomite. Cena hal. 80 i kor. 1·50, 2 i 3 kor.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11
Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 69 11 0

Rok zał. 1839. NAJDAWNIEJSZY CZESKI SKŁAD NASION Rok zał. 1839.

Wacława PETZOLDA

w PRADZE, I., Havírská ul. č. 394.

W oddziale nasion:

Poleca wszelkie nasiona rolnicze, nasiona jarzyn, kwiatów, rzepy na paszę, nasiona leśne i owocowe, mieszanki traw.

Cebulki kwiatowe i bulwy prawdziwe harlemskie i genewskie.

W oddziale ogrodniczym:

Słynne w świecie GWOŹDZIKI i RÓŻE klatowskie,

wszelkie sadzonki jarzyn i kwiatów.

Drzewka i krzewy owocowe

(osobliwości), drzewka ozdobne, szpilkowe (konifery), drzewka na żywopłoty, sadzonki leśne itd.

Rośliny wodne własnej pielęgnacyi.

Przy wszystkich gatunkach nasion — ręczy za pełną siłę kiełkowania i prawdziwość gatunków.

Cenniki z obszernemi opisami wysyła za darmo i opłatnie.

Proszę adresować dokładnie: 586 2 5

Václav Petzold v Praze, I., Havírská ulice 394.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**

34 7 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,

I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena połowy butelki kor. 1·—. Cena dużej butelki kor. 1·80.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 43 44

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej."

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką.

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina** w **Krakowie,** Rynek główny l. 17. telefon Nr. 452. 392 26 0

Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

Zagadnienia seksualne L. Tołstoja

tłómaczył *A. W.*

Cena 1 kor. 60 h., z przesyłką 1 kor. 85 h.

Skład gł. w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Do nabycia w każdej księgarni. 525 6 10

Kto chce jeść chleb smaczny,

niech zażąda chleba z sierpem z **piekarni** wiejskiej przy ul. Krowoderskiej. Jestto chleb **smaczny, zdrowy,** a dostać go można **przy każdej ulicy** w sklepach, gdzie jest wywieszony szyld tej piekarni ze znakiem ochron.:

P. W.

Wszystkie gatunki chleba z tej piekarni **są znaczone** w ten sposób, że albo wprost na bochenku jest wyciśnięty obok umieszczony znak, lub też znak ten widnieje wyciśnięty na tabliczce z ciasta, znajdującej się na bochenku.

Piekarnia wiejska wypieka rozmaite gatunki chleba, a między innemi także chleb tak zwany wiejski, na sposób **morawski.** 553 3 7

Z poważaniem *ZARZĄD PIEKARNI WIEJSKIEJ.*

KAROL BAUDELAIRE.
DROBNE POEZYE PROZĄ

tłumaczyła
Helena z Sienkiewiczów Żuławska.

Z portretem autora i z przedmową
Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje." 146 43 0

Cena egz. brosz. złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

Wydanie Księgarni
D. E. Friedleina
Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

$3\frac{1}{2}\%$, 4% i $4\frac{1}{2}\%$ Asygnaty kasowe,

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po** $4\frac{1}{2}\%$, 494 2 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Do samodzielnego prowadzenia agencyi w dziale ubezpieczeń na życie i na wypadki — poszukuje się

kierownika.

Musi on być — rozumie się — charakteru nieposzlakowanego, biegłym w języku polskim i niemieckim, katolik, do reprezentacyi uzdolniony, mieć możność złożenia kaucyi, i wykazać się, że już pracował w dziale ubezpieczeń na życie i na wypadki.

Zgłoszenia z podaniem przebiegu życia, poleceniami i t. d., przyjmuje do końca tego miesiąca: **Landes-Versicherungs-Anstalt in Troppau, Landhaus.** 610

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. 425 22 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**



W Krakowie … Rynek gł. 37.
Reim i Spółka,

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż **taflowe w doborowych gatunkach,** wykonane jak najstaranniej z nader suchego materyału, utrzymuję stale na składzie, oraz podejmuję się wszelkich reperacyj **po najumiarkowan. cenach.**

378 10 10 **J. KALANDYK,**
Kraków, ul. Zwierzyniecka 23.



KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8 i 10 złr. Samiczki do rozpłodu po złr. 1 i złr. 1·50. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 549 4 10

Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct.; **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków spustowych, puszka 45 ct., **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct.

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

Dnia **10go marca 1902 r.** rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 587 2 3

Dnia **11go marca 1902 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble."

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 12 lutego 1902 r.

Stałą miesięczną płacę

jako uboczny dochód, otrzymać można przez objęcie agencyi austr. Towarzystwa ubezpieczeń.

Osoby poważane i inteligentne (urzędnicy, nauczyciele, sekretarze, kupcy i t. p.), które mogą się zająć pozyskaniem ubezpieczeń życiowych i posagowych (bez oględzin lekarskich), uprasza się o nadsyłanie ofert z podaniem wieku i dokładnego życiorysu pod adres.: **Towarzystwo ubezpieczeń we Lwowie, plac Kapitulny Nr. 3.** 601 2 2

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką"

Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, flanele, barchany,
BLUZKI i HALKI GOTOWE
Koce — Kapy — Chodniki.

Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50

W niedziele i święta sklep zamknięty